www.parafiajozefow.pl

NASZ Józefów

NR 9 (55) PAŹDZIERNIK 2015 ■ MIESIĘCZNIK PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

A za zmarłych się modlić

▮ 12–13

CO PRZYNIESIE SYNOD? ▮ 8

ROK ŁASKI ▮ 10

ŚWIĘTA ELŻBIETA *Węgierska*

Przyszła na świat w roku 1207 w Bratysławie lub na zamku Sarospatah (Węgry) jako trzecie dziecko króla węgierskiego Andrzeja II i Gertrudy z Andechs-Meran, siostry św. Jadwigi Śląskiej. Wkrótce po swoim urodzeniu została obiecana jako przyszła żona dla syna landgrafa Turyngii Hermana, który w ten sposób szukał sobie poparcia króla Węgier, w trudnej dla siebie sytuacji. Elżbieta, w 4 roku życia została ówczesnym zwyczajem zaręczona z Ludwikiem, synem Hermana, następnie hojnie uposażona przez swoich rodziców odjechała do Turyngii i zamieszkała na zamku Wartburg, gdzie była starannie wychowywana przez swoją przyszłą teściową Zofię. Elżbieta wcześnie zaczęła przejawiać oznaki intensywnej, głębokiej i żarliwej religijności. W roku 1221 poślubiła Ludwika, z którym wcześniej była już zaręczona. Było to szczęśliwe małżeństwo. Elżbieta urodziła troje dzieci: Hermana, Zofię i Gertrudę. Szczęście małżeńskie jednakże nie trwało długo. Po 6 latach w roku 1227 mąż jej zmarł w Brindisi we Włoszech, kiedy udawał się na wyprawę krzyżową cesarza Fryderyka II do Ziemi Świętej. Elżbieta miała zaledwie 20 lat, kiedy została wdową. Dobrowolnie odsunęła się od życia dworskiego. Opuściła zamek w Wartburgu i wraz z dziećmi zamieszkała w pobliskim Eisenach, następnie przeniosła się do Marburga. Widząc, jak niepewne jest życie doczesne, jak kruche, Elżbieta przede wszystkim oddała się wychowaniu swoich dzieci, modlitwie, uczynkom pokutnym i miłosierdziu. Jej kierownikiem duchowym i spowiednikiem był najpierw franciszkanin Rudiger, następnie surowy i twardy norbertanin Konrad z Marburga, słynny kaznodzieja i inkwizytor na Niemcy. Pod wpływem Konrada Elżbieta na jego ręce złożyła ślub wyrzeczenia się świata. Mimo tego krewny Elżbiety biskup Bamberga Egbert usiłował przymusić Elżbietę do ponownego zamążpójścia. Wybronili ją od tego wasale zmarłego męża, którego zwłoki przywieźli do Niemiec. Elżbieta mogąc korzystać z rodzinnych dóbr materialnych założyła w Marburgu szpital, któremu patronował św. Franciszek. Prawdopodobnie w roku 1228 przyjęła jako pierwsza tercjarka w Niemczech franciszkański habit. Ostatnie lata swojego krótkiego życia spędziła w skrajnym ubóstwie i wyrzeczeniu. Ojciec Konrad polecił jej nawet odprawić służące, które służyły Elżbiecie od wczesnego dzieciństwa. Oddała się wówczas posłudze chorych i ubogich. Zmarła z wycieńczenia w nocy z 16 na 17 listopada 1231 r., mając zaledwie 24 lata.

Sława świętości Elżbiety była tak wielka, że na jej grób w Marburgu zaczęły przybywać liczne pielgrzymki. Konrad z Marburga napisał żywot Elżbiety i zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z formalną prośbą o kanonizację. Papieska komisja udała się do Turyngii, aby zbadać przebieg życia Elżbiety i niezwykłe zdarzenia, które miały miejsce przy jej grobie. Po 4 latach papież Grzegorz IX dnia 27 V 1235 r. ogłosił Elżbietę Świętą.

Kult św. Elżbiety szerzyli w Europie franciszkanie (ciało Świętej spoczęło w szpitalnej kaplicy św. Franciszka, następnie przeniesione zostało do kościoła jej imienia), dominikanie, cystersi i zakony rycerskie. Trzeci zakon św. Franciszka obrał św. Elżbietę jako swoją patronkę. Jest też ona patronką Niemiec i Węgier. Wielu chrześcijanom św. Elżbieta jest wzorem poświęcenia i miłosierdzia. Powstało też wiele bractw i stowarzyszeń pod patronatem św. Elżbiety, których celem była przede wszystkim działalność charytatywna.

W ikonografii przedstawia się św. Elżbietę jako księżniczkę lub tercjarkę franciszkańską, zwykle z atrybutami miłosierdzia (chlebem, rybą lub dzbanem) i żebrakiem u stóp, a czasem z modelem kościoła w ręku albo z różami. W bazylice różanostockiej znajduje się figura św. Elżbiety z naręczem róż w fartuchu. Według legendy św. Elżbieta wynosiła z zamku żywność dla ubogich, kiedy ją sprawdzano, co niesie, pokazało się, że w fartuchu są róże, mimo że była to zima.

Liturgiczny obchód ku czci św. Elżbiety Węgierskiej przypada na dzień 17 listopada i ma charakter wspomnienia obowiązującego.

Dziś, kiedy oddajemy do Państwa rąk kolejny numer „Naszego Józefowa", najważniejszym wydarzeniem w życiu naszego państwa są wybory. Skorzystajmy ze swojego prawa, by wybrać posła i senatora do nowego parlamentu. Po pierwsze wybierając tych dwóch przedstawicieli mamy możliwość wyrażenia swoich poglądów na to jakie ma być państwo. Po drugie głosując na konkretne ugrupowanie mamy realny wpływ na kierunek zmian, jakie mogą się w Polsce dokonać. Warto poświęcić pół godziny i oddać głos, bo Polska to nasz wspólny kraj, nasze wspólne dobro.

Bieżący numer poświęcamy nadchodzącym uroczystościom religijnym i państwowym. Przypominamy sens Uroczystości Wszystkich Świętych. Wspominamy także tych, którzy odeszli. Zasłużonych kapłanów oraz Mamę naszego księdza proboszcza. Pamiętajmy o nich w modlitwie.

Na 11 listopada przygotowaliśmy specjalny dodatek o walce o naszą niepodległość w latach 1918–20.

Stale informujemy także o tym, czym żyje Kościół, czyli o trwającym w Rzymie synodzie biskupów poświęconym rodzinie.

SZYMON RUMAN

Spis treści

Spis czytań mszalnych na listopad **3**
Wieczny odpoczynek racz im dać Panie **4**
Kalendarium duszpasterskie **6**
Oddaję krew **6**
Zaproszenia **7**
Co przyniesie synod? **8**
Z wiarą w nowy rok szkolny? **9**
Rok łaski **10**
W imię Jezusa Chrystusa **12**
A za zmarłych się modlić **12**
Sakramenty pokuty, Eucharystii i namaszczenia chorych... ..... **14**
Kwasy omega-3, ryby i olej lniany **16**
Nie tylko BMW-Welt, Oktoberfest, czy zamek Neuschwanstein **17**
Józefowska nekropolia **18**
Jezus mówi do nas **19**
Warto zobaczyć w kinach **19**
Rocznik Józefowski – konkurs **20**
Kronika Parafii **21**
DLA DZIECI **22**
Wojna Polski z Rosją Radziecką ..... **I-IV**

spis czytań mszalnych na listopad 2015

1 XI	**Niedziela. Uroczystość Wszystkich Świętych.** **Ap 7, 2-4. 9-14; Ps 24 (23), 1-2. 3-4ab. 5-6 (R.: por. 6); 1 J 3, 1-3; Mt 11, 28; Mt 5, 1-12a;**
2 XI	Poniedziałek. Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych. Pierwsza Msza: Hi 19, 1. 23-27a; Ps 27 (26), 1. 4. 7 i 8b i 9a. 13-14 (R.: 1a); 1 Kor 15, 20-24a. 25-28; Ap 1, 5-6; Łk 23, 44-46. 50. 52-53; 24, 1-6a; Druga Msza: Dn 12,1-3; Ps 42 (41), 2-3. 5; Ps 43 (42), 3. 4 (R.: por. Ps 42 (41), 3a); Rz 6, 3-9; J 3, 16; J 11, 32-45; Trzecia Msza: Mdr 3, 1-6. 9; Ps 103 (102), 8 i 10. 13-14. 15-16. 17-18 (R.: por. Ps 37 (36), 39a); 2 Kor 4, 14 – 5, 1; J 6, 40; J 14, 1-6;
3 XI	Wtorek. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Marcina de Porres, zakonnika. Rz 12, 5-16a; Ps 131 (130), 1. 2-3; Mt 11, 28; Łk 14, 15-24;
4 XI	Środa. Wspomnienie św. Karola Boromeusza, biskupa. Czytania z dnia: Rz 13, 8-10; Ps 112 (111), 1-2. 3-5. 9 (R.: por. 5a); 1 P 4, 14; Łk 14, 25-33; albo czytania ze wspomnienia: Rz 12, 3-13; Ps 16 (15), 1-2a i 5. 7-8. 11 (R.: 5a); J 10, 14; J 10, 11-16;
5 XI	Czwartek. Dzień powszedni. Rz 14, 7-12; Ps 27 (26), 1. 4. 13-14 (R.: por. 13); Mt 11, 28; Łk 15, 1-10;
6 XI	Piątek. Dzień powszedni. Rz 15, 14-21; Ps 98 (97), 1. 2-3ab. 3cd-4 (R.: por. 2); 1 J 2, 5; Łk 16, 1-8;
7 XI	Sobota. Dzień powszedni. Rz 16, 3-9. 16. 22-27; Ps 145 (144), 2-3. 4-5. 10-11 (R.: por. 1); 2 Kor 8, 9; Łk 16, 9-15;
8 XI	**Trzydziesta druga Niedziela zwykła.** **1 Krl 17, 10-16; Ps 146 (145), 6c-7. 8-9a. 9bc-10 (R.: por. 1); Hbr 9, 24-28; Mt 5, 3; Mk 12, 38-44 lub Mk 12, 41-44;**
9 XI	Poniedziałek. Święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Laterańskiej. Ez 47, 1-2. 8-9. 12; Ps 46 (45), 2-3. 5-6. 8-9 (R.: por. 6); 1 Kor 3, 9b-11. 16-17; 2 Krl 7, 16; J 2, 13-22;
10 XI	Wtorek. Wspomnienie św. Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła. Czytania z dnia: Mdr 2, 23 – 3, 9; Ps 34 (33), 2-3. 16-17. 18-19 (R.: por. 2a); J 14, 23; Łk 17, 7-10; albo czytania ze wspomnienia: Syr 39. 1a. 5b. 6-10; Ps 37 (36), 3-4. 5-6. 30-31 (R.: 30a); Mk 1, 17; Mt 16, 13-19;
11 XI	**Środa. Wspomnienie św. Marcina z Tours, biskupa.** **Czytania z dnia: Mdr 6,1-11; Ps 82 (81), 3-4. 6-7 (R.: por. 8a); 1 Tes 5, 18; Łk 17, 11-1;** **albo czytania ze wspomnienia:** **Iz 61, 1-3a; Ps 89 (88), 2-3. 4-5. 21-22. 25 i 27 (R.: por. 2a); J 13, 34; Mt 25, 31-40;**
12 XI	Czwartek. Wspomnienie św. Jozafata, biskupa i męczennika. Czytania z dnia: Mdr 7, 22 – 8, 1; Ps 119 (118), 89-90. 91 i 130. 135 i 175 (R.: por. 89a); Łk 21, 36; Łk 17, 20-25; albo czytania ze wspomnienia: Ef 4, 1-7. 11-13; Ps 23 (22), 1-2a. 2b-3. 4. 5. 6 (R.: por. 1); J 17, 21; J 17, 20-26;
13 XI	Piątek. Wspomnienie świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męczenników Polski. Czytania z dnia: Mdr 13, 1-9; Ps 19 (18), 2-3. 4-5ab (R.: por. 2a); Mt 24, 42a. 44; Łk 17, 26-37; albo czytania ze wspomnienia: Rz 8, 31b-39; Ps 126 (125), 1-2ab. 2cd-3. 4-5. 6 (R.: por. 5); Mt 5, 10; Mt 10, 28-33;
14 XI	Sobota. Dzień powszedni. Mdr 18, 14-16; 19, 6-9; Ps 105 (104), 2-3. 36-37. 42-43 (R.: por. 5a); 2 Tes 2, 14; Łk 18, 1-8;
15 XI	**Trzydziesta trzecia Niedziela zwykła.** **Dn 12, 1-3; Ps 16 (15), 5 i 8. 9-10. 11 (R.: por. 1); Hbr 10, 11-14. 18; Łk 21, 36; Mk 13, 24-32;**
16 XI	Poniedziałek. Dzień powszedni albo wspomnienie rocznicy poświęcenia rzymskich bazylik Świętych Apostołów Piotra i Pawła. 1 Mch 1, 10-15. 41-43. 54-57. 62-64; Ps 119 (118), 53 i 61. 134 i 150. 155 i 158 (R.: por. 88); J 8, 12b; Łk 18, 35-43;
17 XI	Wtorek. Wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy. Czytania z dnia: 2 Mch 6, 18-31; Ps 3, 2-3. 4-5. 6-7 (R.: por. 6); 1 J 4, 10b; Łk 19, 1-10; albo czytania ze wspomnienia: 1 J 3, 14-18; Ps 112 (111), 1-2. 3-4. 5-6. 7 i 9 (R.: por. 1a); Mt 23, 11. 12b; Łk 6, 27-38;
18 XI	Środa. Wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy. Czytania z dnia: 2 Mch 7, 1. 20-31; Ps 17 (16), 1. 5-6. 8 i 15 (R.: por. 15); J 15, 16; Łk 19, 11-28; albo czytania ze wspomnienia: Pnp 8, 6-7; Ps 148, 1-2. 11-13a. 13c-14 (R.: por. 12a i 13a); Jk 1, 12; Mt 10, 28-33;
19 XI	Czwartek. Wspomnienie bł. Salomei, zakonnicy. Czytania z dnia: 1 Mch 2, 15-29; Ps 50 (49), 1-2. 5-6. 14-15 (R.: por. 23b); Ps 95, 8ab; Łk 19, 41-44; albo czytania ze wspomnienia: Kol 3, 12-17; Ps 34 (33), 2-3. 4-5. 6-7. 8-9. 10-11 (R.: por. 2a); J 15, 4. 5b; Łk 12, 32-34;
20 XI	Piątek. Wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego, prezbitera. Czytania z dnia: 1 Mch 4, 36-37. 52-59; 1 Krn 29, 10-11abc. 11d-12 (R.: por. 13b); J 10, 27; Łk 19, 45-48; albo czytania ze wspomnienia: Iz 61, 1-3a lub Hbr 10, 32-36; Ps 89 (88), 2-3. 4-5. 21-22. 25 i 27 (R.: por. 2a); J 17, 19; J 17, 11b-19;
21 XI	Sobota. Wspomnienie ofiarowania Najświętszej Maryi Panny. Czytania z dnia: 1 Mch 6, 1-13; Ps 9, 2-3. 4 i 6. 16 i 19 (R.: por. 15b); por. 2 Tm 1, 10b; Łk 20, 27-40; albo czytania ze wspomnienia: Za 2, 14-17; Łk 1, 46-48. 49-50. 51-53. 54-55; Łk 11, 28; Mt 12, 46-50;
22 XI	**Trzydziesta czwarta Niedziela zwykła. Uroczystość Chrystusa Króla.** **Dn 7, 13-14; Ps 93 (92), 1. 2 i 5 (R.: por. 1a); Ap 1, 5-8; por. Mk 11, 10; J 18, 33b-37;**
23 XI	Poniedziałek. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Klemensa I, papieża i męczennika, albo św. Kolumbana, opata. Dn 1, 1-6. 8-20; Dn 3, 52. 53b i 54a i 55ab i 56 (R.: por. Dn 3, 52); Mt 24, 42a. 44; Łk 21, 1-4;
24 XI	Wtorek. Wspomnienie świętych Andrzeja Dung-Lac, prezbitera, i Towarzyszy, męczenników. Czytania z dnia: Dn 2, 31-45; Dn 3, 57-58a i 59a. 60a i 61a i 62a i 63a (R.: por. Dn 3, 57); Ap 2, 10c; Łk 21, 5-11; albo czytania ze wspomnienia: Rz 8, 31b-39; Ps 116B (115), 12-13. 15 i 16bc. 17-18 (R.: por. 15); 1 P 4, 14; Łk 9, 23-26;
25 XI	Środa. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Katarzyny Aleksandryjskiej, dziewicy i męczennicy, albo bł. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza (Franciszki Siedliskiej), zakonnicy. Dn 5,1-6. 13-14. 16-17. 23-28; Dn 3, 64a i 65a i 66a i 67a. 68a i 69a i 70ab (R.: por. Dn 2, 52); Ap 2, 10c; Łk 21, 12-19;
26 XI	Czwartek. Dzień powszedni. Dn 6, 12-28; Dn 3, 71-72a i 73a. 74-75a i 76a (R.: por. Dn 3, 52); Łk 21, 28; Łk 21, 20-28;
27 XI	Piątek. Dzień powszedni. Dn 7, 2-14; Dn 3, 77-78a i 79a. 80a i 81a i 82 (R.: por. Dn 3, 52); Łk 21, 28; Łk 21, 29-33;
28 XI	Sobota. Dzień powszedni. Dn 7, 15-27; Dn 3, 83-84a i 85a. 86a i 87a i 56 (R.: por. Dn 3, 52); Łk 21, 36; Łk 21, 34-36;
29 XI	**Pierwsza Niedziela Adwentu.** **Jr 33, 14-16; Ps 25 (24), 4bc-5ab. 8-9. 10 i 14 (R.: 1b); 1 Tes 3, 12 – 4, 2; Ps 85 (84), 8; Łk 21, 25-28. 34-36;**
30 XI	Poniedziałek. Święto św. Andrzeja Apostoła. Iz 49, 1-6; Ps 19 (18), 2-3. 4-5ab (R.: 5a); Rz 10, 9-18; J 14, 6b i 9c; Mt 4, 18-22;

W dniu 13 października 2015 roku odeszła do Pana przeżywszy 89 lat

Ś.P. JANINA GNIEDZIEJKO

Mama naszego księdza Proboszcza.

Dnia 17 października 2015 r. odprawiona została msza św. pogrzebowa w kościele parafialnym M.B. Wspomożenia Wiernych w Grodzisku k/Suchowoli. Po niej nastąpiło złożenie do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu.

Proszę o modlitwę w intencji mojej Mamy.
Ks. Kazimierz

Dnia 19 września 2015 roku w wieku 92 lat odszedł do Pana

Ś.P. Ks. SYKSTUS ROMUALD GAJDEL
dolorysta

Ks. Sykstus urodził się 21.03.1923 roku na wileńszczyźnie (par. Słobótka) z rodziców głęboko wierzących. Po ukończeniu szkoły podstawowej wstąpił do Zgromadzenia Dolorystów w Wilnie. W 1942 roku złożył pierwsze śluby zakonne, przyjmując imię: Maciej od Matki Bożej Szkaplerznej. Początkowo pracował w sklepach branżowych, prowadzonych przez Zgromadzenie, gdyż bracia byli w większości rzemieślnikami. Z racji trudnego okresu okupacji hitlerowskiej, a następnie stalinowskiej, swe życie zakonne musiał prowadzić w ścisłej konspiracji, przebywając poza własną wspólnotą zakonną. Ukrywał się m.in. u Sióstr od Aniołów, poznał tam znaną dzisiaj mistyczkę s. Wandę Boniszewską, której zawdzięczał, jak wspominał, życie oraz umocnienie w powołaniu, to ona przepowiedziała mu, że wyjedzie do Polski i zostanie kapłanem. Faktycznie w 1945 roku, jako repatriant, wyjeżdża do Polski, do domu generalnego, który mieścił się w Radzyminie, tam kontynuuje swą zakonną formację, składając w 1948 roku profesję wieczystą.

Jako zakonnik był przez długie lata wychowawcą młodzieży w placówkach oświatowych prowadzonych przez Zgromadzenie (Łodź i Częstochowa, jak również w częstochowskim zakładzie Caritas, prowadzonym przez SS. Obliczanki). W międzyczasie uzupełnił swe wykształcenie i rozpoczął formację seminaryjną, najpierw w WSD w Kielcach, a następnie w WSD XX. Orionistów w Zduńskiej Woli, przyjmując w 1962 roku święcenia kapłańskie. Bardzo pragnął po otrzymaniu święceń kapłańskich wyjechać na Wschód, aby dołączyć do pozostałych na tamtych terenach współbraci. Jednak wiązało się to z zrzeczeniem się obywatelstwa polskiego, na co nie chciał się zgodzić. Jednak wszystkie swe urlopy spędzał właśnie tam, pomagając w pracy duszpasterskiej.

Swą kapłańską posługę pełnił w powierzonej wówczas dolorystom parafii św. Jakuba w Tarchominie, a następnie w parafii Matki Bożej Różańcowej na Bródnie i w Raszynie. Był również wieloletnim kapelanem Szpitala Wolskiego, postarał się wówczas o zorganizowanie tam stałej kaplicy. W tym czasie był jednocześnie rezydentem przy par. św. Stanisława. Po przejściu na emeryturę pełnił funkcję kapelana Domu Opieki w Mieni, a następnie cmentarza na warszawskiej Woli. Ostatnie lata życia spędził w Domu Księży Emerytów w Otwocku, gdzie odszedł do Pana. Podczas pracy w parafiach, jak z dumą wspominał, bardzo dużo czasu poświęcał ministrantom, z tej grupy aż 14 zostało kapłanami, o czym zawsze mówił ze wzruszeniem.

Pogrzeb odbył się 23 września na cmentarzu wolskim w Warszawie. Uroczystości pogrzebowe poprzedziła Msza św. żałobna, sprawowana o godz. 8.00 w Domu XX. Emerytów w Otwocku. Mszy św. o godz. 13.00 w kościele św. Grzegorza na warszawskiej Woli przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. Bp. Kazimierz Romaniuk. Wraz z ks. Biskupem Mszę św. koncelebrowało 11 kapłanów, obecne były również siostry zakonne. Wcześniej, bracia przy trumnie zmarłego odmówili różaniec. Ciało kapłana spoczęło w grobowcu tuż obok świątyni, w której przez ostanie lata pełnił posługę duszpasterską.

śp. KSIĄDZ
FELIKS FOLEJEWSKI SAC

ŚP. KSIĄDZ FELIKS FOLEJEWSKI SAC

Urodził się 4 lipca 1934 roku w Suwałkach. Do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (księża pallotyni) wstąpił w 1952 roku. Po odbyciu nowicjatu w Wadowicach studiował w seminarium w Ołtarzewie. Święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1959 roku. Studia specjalistyczne z teologii dogmatycznej odbył na KUL-u w Lublinie.

Pracę duszpasterską rozpoczął w Gdańsku. Potem był duszpasterzem akademickim przy kościele św. Anny w Warszawie. Po śmierci księdza Jerzego Popiełuszki został duszpasterzem ludzi pracy w archidiecezji warszawskiej. Wytrwały pielgrzym Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Ceniony rekolekcjonista. Asystent kościelny miesięcznika „Różaniec". Autor artykułów w czasopismach katolickich, zwłaszcza „Królowej Apostołów". Przez trzy kadencje był członkiem komisji Episkopatu ds. Duchowieństwa.

Niestrudzony głosiciel Miłosierdzia Bożego. Własnym życiem i cierpieniem świadczył o bezgranicznej wierności zawołaniu „Jezu, ufam Tobie". Wierny i oddany Ojczyźnie, którą kochał jak matkę. Przede wszystkim jednak Ojciec Duchowny Ruchu i Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin, któremu poświęcił prawie całe swe kapłańskie życie. Dla osób z Rodziny Rodzin był jak ewangeliczny Dobry Pasterz, który zna swoje owce i oddaje za nie życie.

Ks. Feliks Folejewski ostatnie dni życia, naznaczone cierpieniem, spędził otoczony troską i modlitwą Współbraci (Pallotynów), najbliższej Rodziny i Przyjaciół z Rodziny Rodzin. Odszedł do domu Miłosiernego Ojca w nocy 22 września 2015 r.

Jezu, ufam Tobie! Deo gratias!

Pochowany dnia 26 września na cmentarzu Bródnowskim w kwaterze księży pallotynów (kwatera 71A, II rząd).

Jezu, ufam Tobie!

śp. KSIĄDZ
FELIKS FOLEJEWSKI SAC
4.07.1934 – 22.09.2015

Jezu ufam Tobie!

Nie ma zasług,
jest tylko dług wdzięczności
spłacony Bogu i ludziom…
teraz i na wieki.

Nieraz martwię się tym, że nie zdążę na ziemi podziękować wszystkim za wszystko i wtedy pocieszam się tą myślą, że jest wieczność. Dziękczynienie stanie się czystym uwielbieniem, pełnym chwały, oraz olśniewającą kontemplacją Boga i Jego odwiecznych wspaniałych darów, którym nie masz miary. Wiem już teraz dobrze, że prawdziwa i jedynie słuszna postawa człowieka to ustawiczne dziękczynienie. Podmiotem niekończącego się dziękowania jest: Bóg, Jego Kościół, Maryja, Ojczyzna, głoszenie Ewangelii i posługa ludziom.

Dziękuję!

Teraz, gdy przekroczyłem osiemdziesiąty rok życia, wiem, że zaufać Jezusowi znaczy za wszystko dziękować. Za wszystko…

Wdzięczność jest umiejętnością widzenia… Przepraszam ludzi, szczególnie tych, których zawiodłem, zasmuciłem, zraniłem, zgorszyłem. Nie umiałem jeszcze prawdziwie kochać. Proszę o przebaczenie. Dziękuję…

Proszę o łaskawą pamięć we Mszy świętej i modlitwie. Proszę dla wszystkich ludzi o bezgraniczne zawierzenie Miłosiernemu Bogu i Jego Matce. Proszę dla wszystkich, których żegnam, o pragnienie świętości.

Mam nadzieję, mocno ufam, że Jezus Miłosierny przez wstawiennictwo Królowej Apostołów, św. Józefa i wszystkich Świętych, a szczególnie mego Anioła Stróża, da mi łaskę tego ostatniego przejścia z życia do Życia. Gdy stanę przed Bogiem, nie zapomnę o Was, którym tyle zawdzięczam. Do zobaczenia.

fragmenty Testamentu duchowego
ks. Feliksa Folejewskiego SAC z 5 marca 2015 r.

Jezu ufam Tobie!

Miłosierny Boże – dziękuję, że jesteś, dziękuję za [illegible] Świętej Heleny Faustyny [illegible] modlitwą przez cierpienia, ale przede wszystkim [illegible] Twojego Miłosierdzia – ogarnie cały świat. Proszę, aby [illegible] nasze życie było Pieśnią Wdzięczności za Twoje Miłosierdzie. Kochana Faustynko prowadź nas.

Ks. Feliks Folejewski SAC

22.09.2015

Kalendarium duszpasterskie – listopad 2015

- 1 listopada (w niedzielę) **Uroczystość Wszystkich Świętych**. W tę uroczystość uwielbiamy Boga wszystkich czasów w Jego świętych – w ludziach, którzy przeszli przez życie wierni Bogu i Jego przykazaniom. Dla nas są oni drogowskazami na drodze do wieczności, na radosne spotkanie z Ojcem w Niebie. Msze św. w tym dniu jak w niedziele 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00 (na cmentarzu!), 18.00 i 20.00. Pamiętajmy, że w tym dniu msza św. **o godz. 13.00** będzie odprawiona **na cmentarzu** i po niej procesja żałobna po cmentarzu. Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy za naszych zmarłych.
- Komitet organizacyjny zaprasza na czwarty już **Piknik Patriotyczny** przy parafii pw. MB Częstochowskiej. Piknik jest organizowany w ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości w niedzielę 8 listopada. W tym dniu po Mszach św. wokół kościoła wiele atrakcji; ekspozycje Pikniku można będzie oglądać w godzinach 11.00–15.00. Po Mszy św. o godz. 13.00 apel poległych i złożenie kwiatów przy pomniku powstań narodowo-wyzwoleńczych. Serdecznie zapraszamy.
- We środę 11 listopada – nasze **Narodowe Święto Niepodległości**. Wspominając czas miniony trudnego wykuwania niepodległości Polski, trzeba o tym pamiętać również i dzisiaj, chociaż żyjemy już w wolnej i niepodległej Ojczyźnie. I dzisiaj musimy myśleć o odrodzeniu się naszego narodu w wielu różnych wymiarach. Chcemy w tym momencie szczególnie pamiętać o tych, którzy przelewali swoją krew i oddawali życie w obronie Ojczyzny. Niech w tych dniach nie zabraknie nas przy mogiłach żołnierzy z lat 1918–1920 i modlitewnej o nich pamięci. Msze Święte o godzinie 6.30, 7.00, 8.30, 11.00 i 18.00. **Główna Msza św. w intencji Ojczyzny o godz. 11.00.** Zapraszamy na nią wszystkich, zwłaszcza władze samorządowe, poczty sztandarowe, organizacje społeczne. To bardzo ważne, byśmy umieli spotkać się na modlitwie w intencji naszej Ojczyzny – intencji dziękczynnej i błagalnej zarazem.
- 22 listopada **Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata**. Po Mszy św. o godz. 13.00 podziękujemy Bogu za miniony Rok Kościelny - odbędzie się wystawienie Najśw. Sakramentu i odmówimy Litanię do Serca Pana Jezusa oraz Akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Chrystusowi Królowi. Za udział w tym nabożeństwie możemy uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.
- 29 listopada – **I Niedziela Adwentu** - wchodzimy w okres Adwentu. Można go podzielić na dwie części: najpierw kieruje naszą uwagę na powtórne przyjście Chrystusa na końcu czasów, a następnie przygotowuje nas do świąt Bożego Narodzenia, podczas których czcimy pierwsze przyjście Chrystusa między ludzi. Jest to więc czas świętego i radosnego oczekiwania. Niech to będzie dla nas czas religijnego skupienia, medytacji, pokuty. Modlitwy, umartwienia, wyrzeczenia, rezygnacja z hucznych wesel i zabaw niech pomnażają duchowy skarb Kościoła i będą wyrazem naszego oczekiwania na przyjście Pana. Ze szczególną uwagą wpatrujmy się w Maryję, która jest najpiękniejszym wzorem adwentowego oczekiwania na przyjście Odkupiciela. Podczas Mszy Świętych Roratnich (pon.–sob. godz. 6.30) będzie Ją symbolizowała zapalona świeca. Starajmy się naśladować Jej bezgraniczne zawierzenie oraz oddanie Bogu i ludziom.

KS. KAZIMIERZ – PROBOSZCZ

ODDAJĘ KREW

15 LISTOPADA 2015 (niedziela) na parkingu przy naszej parafii odbędzie się kolejny, już sześćdziesiąty czwarty dzień krwiodawstwa pod hasłem „ODDAJĘ KREW W JÓZEFOWIE".

Pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Warszawy będą pobierać krew w specjalistycznym ambulansie do pobierania krwi od wszystkich chętnych, zdrowych osób w wieku od 18 do 65 lat, o czym na miejscu zdecyduje lekarz.

Akcja będzie trwać w godzinach od 9:00 do 14:00, jednak samą rejestrację zakończymy o godzinie 13:00, aby pracownicy ambulansu mogli jeszcze spokojnie przez godzinę pobrać krew od wszystkich chętnych dawców.

Po raz kolejny także powstanie Kawiarenka Krwiodawcy, gdzie wszyscy kandydaci na dawców, dawcy i ich rodziny, a także wszyscy sympatycy krwiodawstwa będą mogli posilić się domowymi wypiekami mieszkanek Józefowa i kawiarni „Poczuj Miętę".

Ponownie podczas trwania akcji krwiodawstwa w Kawiarence Krwiodawcy będzie animatorka z przedszkola Fiku-Miku, która pięknie pomaluje każdą dziecięcą buźkę :)

Jestem przekonana, że uda nam się pobić kolejny rekord w liczbie józefowskich krwiodawców!

Do zobaczenia na dniu krwiodawstwa!

KINGA BŁASZCZYK
Organizator józefowskich dni krwiodawstwa

JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO ODDANIA KRWI?

Zanim oddasz krew:

- koniecznie zjedz lekki posiłek przed oddaniem krwi (unikaj pokarmów zawierających dużą ilość tłuszczu);
- pij dużo soków owocowych i wody
- unikaj nadmiernego fizycznego wysiłku przed oddaniem krwi
- idź do punktu/stacji; jeżeli wybierasz się po raz pierwszy zabierz ze sobą kogoś do towarzystwa, poczujesz się pewniej a przede wszystkim bezpieczniej;
- po oddaniu krwi zastosuj się do poleceń personelu (odpocznij kilkanaście minut w stacji, zjedz czekoladę, wypij sok)
- skorzystaj z dnia wolnego, jaki przysługuje Ci w dniu oddania krwi;
- unikaj nadmiernego obciążenia ręki, z której pobrano krew;
- jedz regularnie posiłki; pamiętaj, aby dieta była bogatsza w węglowodany tego dnia, jedz czekoladę;
- dużo odpoczywaj: pamiętaj, że nie jesteś maszyną, oddanie krwi jest obciążeniem dla Twojego organizmu;
- unikaj szybkiej zmiany pozycji z leżącej na stojącą, najpierw usiądź dopiero po chwili wstawaj;
- staraj się nie wykonywać obciążających prac domowych;
- unikaj wysiłku fizycznego;
- skorzystaj z Kawiarenki Krwiodawcy w salce na plebanii.

(źródło: www.krwiodawcy.org)

KINGA KRUPA

Zapraszamy
na V Piknik Patriotyczny
w niedzielę 8 listopada

Podczas pikniku będzie można zobaczyć pojazdy wojskowe, mundury, broń ze zbiorów józefowskiego Muzeum 2 Korpusu Polskiego w tym armatę polową Schneider 75mm wz. 1897, używaną przez WP w czasie Bitwy Warszawskiej i Kampanii Warześniowej. Kozienickie Stowarzyszenie Reknstrukcji Historycznej wystąpi mundurach WP z 1939 r., a Grupa Rekonstrukcji Historycznej Batalionu AK „Czata 49" zaprezntuje obozowisko partyzanckie Żołnierzy Wyklętych. Młodzież z organizacji „Strzelec", z Jednostki 1019 z Otwocka wystapi z dynamicznym pokazem sztuk walki. Na strzelnicy ASG przygotowanej przez Harcerzy ZHP Szczepu Józefów będzie można sparwdzić swoje umiejętności strzeleckie. Do kupienia będą również książki o tematyce historycznej i religijnej oraz flagi narodowe.
Strażacy ochotnicy częstować będą zwiedzających grochówka z kuchni polowej.

Piknik odbędzie się w niedzielę 8 listopada przy parafii pw. M.B. Częstochowskiej na ul. 3 Maja. w godzinach 11–15.

Msza w intencji Ojczyzny rozpocznie się o godz.13.
Po mszy, wojskowy apel pamięci przygotowany przez Strzelców z Jednostki 1019 z Otwocka.

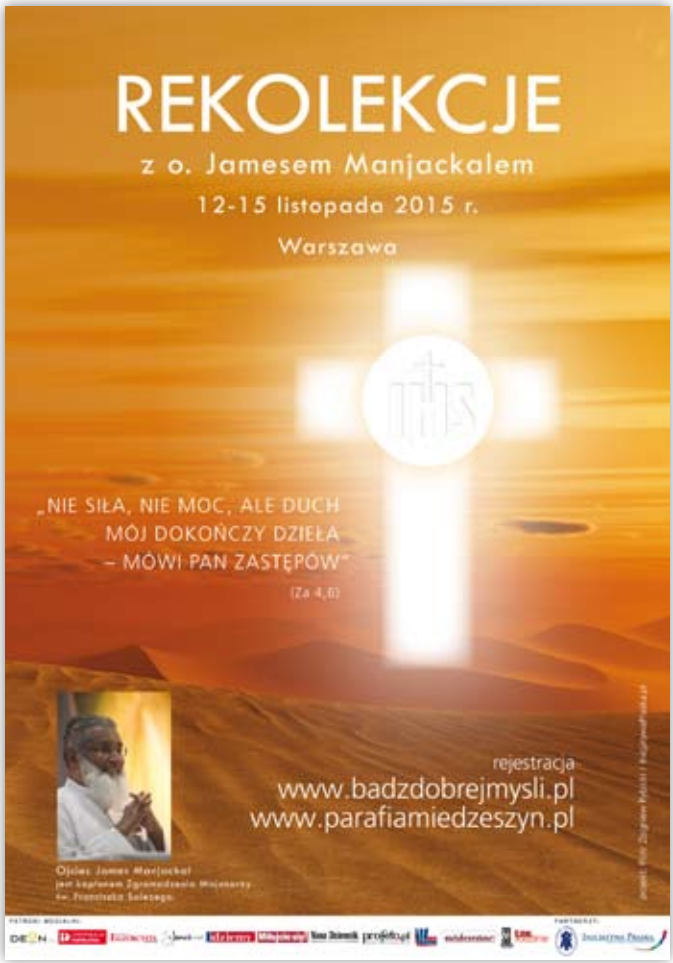

Otrzymawszy zgodę Władzy Diecezjalnej na zorganizowanie Rekolekcji Nowej Ewangelizacji głoszonych przez o. Jamesa Manjackala (MSFS) serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w tym niezwykłym spotkaniu.

O. James Manjackal jest członkiem Zgromadzenia Misjonarzy Świętego Franciszka Salezego (MSFS). W czasie pracy jako wykładowca w seminarium spotkał Jezusa dzięki modlitwie młodego człowieka, który wzbudził w nim siłę Ducha Świętego. Został uleczony fizycznie i duchowo i od tego momentu zapragnął głosić rekolekcje charyzmatyczne na całym świecie. Rekolekcje, które prowadzi są wydarzeniem zawsze gromadzącym rzesze ludzi chcących pogłębić swoją wiarę, uporządkować swoje życie i doświadczyć bliskiej obecności Boga przez Chrystusa i Ducha Świętego. Podczas tych niezwykłych spotkań mają miejsce liczne uzdrowienia zarówno fizyczne, jak i duchowe. Rekolekcje składają się z części modlitewnych, w tym modlitw o uzdrowienie oraz konferencji, podczas których głoszona jest nauka w oparciu o Pismo Święte i zasady wypływające z nauczania Kościoła. Podczas swej posługi ten urodzony w Indiach misjonarz, odwiedził ponad 100 krajów. W 1976 roku został wysłany przez Zgromadzenie z misją ewangelizacji świata. Z jego nauczania i uzdrawiania skorzystały już tysiące ludzi. W głoszeniu Ewangelii jest otwarty, bezpośredni, ale też jasny w swych poglądach, wymagający i bezkompromisowy. W Polsce gościł kilkanaście razy za każdym razem spotykając się z rzeszami ludzi chcących słuchać nauki głoszonej z mocą, „dotknąć" żywych świadectw wiary i odnowić swoje życie.

Atmosfery, jaka panuje podczas tych niezwykłych spotkań nie można doświadczyć nigdzie indziej. Ludzie modlą się o uzdrowienie z choroby, rzucenie nałogów, uzdrowienie wewnętrzne – z lęków, depresji, zniewoleń duchowych, o nawrócenie dzieci albo współmałżonka. Wielu prosi o wzmocnienie wiary. Jest też radość, śpiew i poczucie bliskości Boga. Sam o. James daleki jest od nazywania siebie uzdrowicielem. Wielokrotnie powtarza, iż to nie on uzdrawia, lecz Jezus. Nie może być bowiem wątpliwości, że moc, która przez niego przepływa, jest Duchem Jezusa, który żyje tu i teraz.

Praca, jaką podejmuje pełna jest poświęcenia i ofiary. Za swoje zaangażowanie i bezkompromisowość w głoszeniu Ewangelii płaci wysoką cenę. Pod koniec 2012 roku ciężko zachorował i bliski był śmierci. Modlitwa jednak i ufność w Bożą pomoc sprawiły, że po ponad rocznej przerwie powrócił do głoszenia Rekolekcji i poprowadził pierwsze po długotrwałej chorobie Rekolekcje, które odbyły się w Warszawie w maju 2014 roku. W Rekolekcjach tych udział wzięło ponad 5000 osób z Polski i z zagranicy. W tym samym roku gościliśmy o. Jamesa raz jeszcze - w listopadzie, gdy głoszonych przez niego Rekolekcji słuchało blisko 7000 osób.

Zapraszamy zatem serdecznie do udziału w tym niezwykłym spotkaniu, które w tym roku odbędzie się w dniach 12-15 listopada.

Co przyniesie synod?

Inauguracyjna msza na rozpoczęcie obrad XIV zwyczajnego zgromadzenia synodu biskupów poświęconego rodzinie, które przewodniczył papież Franciszek miała stanowić punkt odniesienia dla obrad, które toczyły się w kolejnych trzech tygodniach. Warto więc przybliżyć przedstawione w homilii stanowisko Ojca Świętego.

Tegoroczny synod stanowi kontynuację obrad, które miały miejsce niespełna rok temu. Dla wielu uczestników zgromadzenie to pozostawiło pewien niedosyt. Nie dokonano gruntownej analizy przyczyn obecnego kryzysu w małżeństwach i rodzinie, nie zaproponowano konkretnych odpowiedzi Kościoła na niepokojące zjawiska. Grupa biskupów, której przewodzi kardynał Kasper zaproponowała zmiany idące w stronę liberalizacji Kościoła. Przede wszystkim chodziło o dopuszczanie do Komunii świętej osób rozwiedzionych, żyjących w kolejnych związkach. Pojawiły się także postulaty uznania „elementów małżeństwa" w związkach pozasakramentalnych. Mówiono również o pewnej formie akceptacji dla związków homoseksualnych. Wszystkie te propozycje opatrzone były hasłem „zmian duszpasterskich" w duchu miłosierdzia, a ich wprowadzenie może mieć miejsce z zachowaniem doktryny. Jednak większość uczestników synodu sprzeciwiała się tym ideom, uznając że nie można się z nimi zgodzić w imię wierności Chrystusa. Stanowiący podsumowanie dyskusji dokument „Instrumentum laboris" wskazuje, że wszystkie te kwestie nadal pozostają otwarte, co wskazuje, że będzie ona stanowić podstawę dyskusji na tegorocznym synodzie.

Trwające cały rok debaty, analizy dokumentów, dyskusje w lokalnych wspólnotach i kościołach skoncentrowały się na problemach, które podzieliły ojców soborowych, odwracając uwagę od kwestii tych, które mają podstawowe znaczenie dla małżeństwa i rodziny. Wydaje się, że odniósł się do tych kwestii w swojej homilii na rozpoczęcie synodu papież Franciszek.

Na początku papież zwrócił uwagę, że czytania biblijne niedzieli zostały specjalnie wybrane na okoliczność Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów na temat rodziny, który będzie skupiał się na trzech kwestiach: *dramat samotności, miłość między kobietą a mężczyzną i rodzina*.

Zdaniem papieża samotność, dramat, który także i dziś dotyka wielu mężczyzn i wiele kobiet. Szczególnie kiedy mamy na myśli osoby starsze, opuszczone przez swoich bliskich, a nawet własne dzieci; wdowców i wdowach; o wielu mężczyznach i kobietach porzucanych przez swoją żonę lub męża; o wielu osobach, które faktycznie czują się same, nie zrozumiane i nie wysłuchane. Papież zauważa, że dziś przeżywamy paradoks zglobalizowanego świata, w którym widzimy tak wiele luksusowych domów i wieżowców, ale coraz mniej ciepła domu i rodziny; wiele ambitnych projektów, ale mało czasu, aby żyć tym, co zostało osiągnięte; wiele wyrafinowanych środków rozrywki, ale coraz głębszą pustkę w sercu. Coraz bardziej przybywa ludzi, którzy czują się sami, ale również tych, którzy zamykają się w egoizmie, w melancholii, w destrukcyjnej przemocy i niewoli przyjemności oraz bożka pieniądza. W efekcie tego wydaje się, że społeczeństwa najbardziej zaawansowane to właśnie te, które mają najniższy odsetek urodzeń i najwyższy wskaźnik aborcji, rozwodów, samobójstw i zanieczyszczenia środowiska naturalnego i społecznego.

Odnosząc się do drugiego zagadnienia, czyli miłości między kobietą, a mężczyzną Franciszek odwołuje się do biblijnych rodziców Adama i Ewy, mówiąc, że serca mężczyzny nic nie czyni szczęśliwym tak bardzo jak serce istoty do niego podobnej, odpowiadającej mu, która go miłuje i wyrywa z samotności i poczucia osamotnienia. Ukazują również, że Bóg nie stworzył człowieka do życia w smutku i samotności, ale do szczęścia, by dzielić swoje pielgrzymowanie z inną osobą, która byłaby wobec niego komplementarna; by przeżywać wspaniałe doświadczenie miłości: to znaczy kochać i być kochanym; i by widzieć swoją miłość owocną w dzieciach. Bo dla Boga ważne jest widzieć ludzi spełnionymi w związku miłości między mężczyzną a kobietą; szczęśliwymi na wspólnej drodze, owocnej we wzajemnym darze z siebie. Papież podkreśla, że celem małżeństwa jest nie tylko życie razem na zawsze, ale miłowanie się na zawsze.

Wreszcie odnosząc się do rodziny, Ojciec Święty zachęca by przezwyciężyć wszelkie formy indywidualizmu i legalizmu, które ukrywają ciasny egoizm i strach przed przystaniem na autentyczne znaczenie małżeństwa i seksualności człowieka w Bożym planie. Dla Boga małżeństwo nie jest młodzieńczą utopią, ale marzeniem, bez której stworzenie będzie skazane na samotność! W istocie lęk przystania na ten plan paraliżuje ludzkie serce. Nawet człowiek współcześnie jest zafascynowany prawdziwą miłością, wiernością aż do śmierci.

W drugiej części swojej homilii papież mówi, że misją Kościół jest życie w wierności, prawdzie i miłości. Wierność należy rozumieć przez słuchanie Pana Jezusa, jako głos wołający na pustyni, aby bronić miłości wiernej i wspierać rodziny wielodzietne, które przeżywają swoje małżeństwo jako przestrzeń, w której przejawia się miłość Boża; w obronie świętości życia, każdego życia; by bronić jedności i nierozerwalności węzła małżeńskiego jako znaku łaski Bożej i ludzkiej zdolności do kochania na serio. Życie w prawdzie, to życie, które nie zmienia się w zależności od chwilowej mody lub panujących opinii. Prawda, która chroni człowieka od egoizmu czy związki tymczasowe. Wreszcie misja związana z miłością, to taki sposób bycia który nie prowadzi do osądzania innych, ale czuje się zobowiązany do poszukiwania i leczenia par zranionych poprzez akceptację i miłosierdzie, to przyjęcie każdego, kto puka z prośbą o pomoc i wsparcie.

Niezależnie od stanowiska papieża Franciszka uważa się, że obrady będą prowadziły do jednej z trzech dróg. W pierwszym wariancie napięcia zostaną rozwiązane przez złagodzenie zasad obowiązujących od ponad 2 tys lat. Drugi model mówi, że Kościół potwierdzi swoje dotychczasowe nauczanie, ukaże jego sens, piękno i niezbędność oraz konieczność nawrócenia serc, bez którego Boże wymagania zawsze będą za trudne. Wreszcie trzeci scenariusz, to brak podjęcia decyzji, przez co stan niepokoju się będzie pogłębiał i prowadził do osłabienia Kościoła.

TOMASZ WIŚNIEWSKI

Z wiarą w nowy rok szkolny

Rozpoczął się nowy rok szkolny, a wraz z nim nowy rok katechetyczny. Dla nas, ludzi wierzących, rzeczywistości te są ze sobą ściśle powiązane, ponieważ życie duchowe jest częścią naszego życia codziennego. Jednak jak co roku z początkiem września podnoszą się głosy osób nie znających Chrystusa, które głośno domagają się usunięcia religii ze szkół. Niestety część osób należących do Kościoła zaczyna przyznawać im rację: że religia powinna odbywać się w salkach przykościelnych, że dla zachowania „świeckości" państwa w szkołach nie powinno się modlić lub wieszać krzyży.

Tymczasem państwo nie jest „świeckie". Artykuł 25 ust. 2 Konstytucji RP mówi: „Władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę wyrażania ich w życiu publicznym". Wprost zatem w konstytucji ludzie wierzący mają zapisane prawo do wyrażania swoich przekonań w życiu publicznym, a więc także w szkole. Jeżeli zatem rodzice, uczniowie i nauczyciele będą chcieli rozpocząć rok szkolny modlitwą „Ojcze nasz", mają do tego prawo. Oczywiście to samo dotyczy wyznawców religii niechrześcijańskich – mają prawo do wyrażania swojej religijności w miejscach publicznych. Bezstronnością państwa nie można bowiem nazwać stanięcie po stronie osób nie wyznających żadnej religii i podporządkowanie wszystkich pozostałych, którzy nota bene stanowią większość.

Co do lekcji religii, są one również opisane w Konstytucji (Art. 53.4): „Religia kościoła lub innego związku wyznaniowego o uregulowanej sytuacji prawnej może być przedmiotem nauczania w szkole, przy czym nie może być naruszona wolność sumienia i religii innych osób." Lekcje religii organizowane są, jeśli jest taka wola rodziców. Doświadczenie pokazuje, że taka wola jest i że większość uczniów na lekcje religii uczęszcza. Z tego punktu widzenia żądania usunięcia religii ze szkół, wysuwane ostatnio przez środowiska nieprzychylne Kościołowi, są działaniami niedemokratycznymi.

Dla katolików obecność w szkole katechety, którym często jest siostra zakonna lub ksiądz, to dodatkowy plus. Siła świadectwa takich osób jest niezwykła: nie muszą nic mówić, a sam ich wygląd świadczy o tym, że Bóg jest Kimś wyjątkowym, dla którego warto poświęcić całe życie i zrezygnować z zakładania własnej rodziny. Jednocześnie jako osoby poświęcające dużo czasu na modlitwę, uczą one tej modlitwy innych i są tymi, którym wypada zaproponować: „pomódlmy się", niezależnie od sytuacji. Odmówienie z uczniami „Ojcze nasz" w czasie rozpoczęcia roku przez zatrudnionego w szkole księdza - katechetę jest co prawda wodą na młyn osób negatywnie nastawionych do Kościoła, ale dla katolików sprawa powinna być jednoznaczna: ksiądz, zatrudniony w szkole zgodnie z ich wolą, naucza religii, a więc uczy także modlitw oraz tego, że w sytuacji rozpoczynania nowego roku, należy powierzyć go Bogu. Osoby niewierzące nie są oczywiście zmuszane do odmówienia modlitwy (co powinno być wyraźnie zakomunikowane), ale z szacunku dla osób wierzących powinny nie utrudniać im realizacji prawa do „wyrażenia w życiu publicznym" ich religijności.

Często daje się słyszeć głosy niezadowolenia dotyczące nie obecności religii, ale jakości samych zajęć. Jednym z zarzutów jest odpytywanie z modlitw. Może w pierwszym odruchu faktycznie wydać się to nieodpowiednie, jednak trzeba przyznać, że znajomość pacierza to podstawa, dzięki której po pierwsze uczymy się w co tak naprawdę wierzymy, a po drugie poznajemy jedną z form, w jakiej możemy zwracać się do Boga. Dla osób, które systematycznie modlą się z dziećmi i uczestniczą w życiu sakramentalnym, nie będzie żadnym problemem fakt, że w październiku dziecko ma „zaliczyć" znajomość „Zdrowaś Mario", a w listopadzie „Aniele Boży Stróżu mój", bo zapewne ich dziecko zna te modlitwy od dawna i codziennie je odmawia. Nawet dla takich osób jednak kształcące może być wymaganie znajomości głównych prawd wiary czy uczynków miłosierdzia względem ciała i względem ducha. Nad tymi treściami zapewne rodzic i dziecko muszą pochylić się wspólnie (dziecko w celu nauki, a rodzic w celu „odświeżenia"), gdyż rzadko znajdują się one w codziennej modlitwie, a są przecież niezwykle cennym drogowskazem dla osób wierzących (np.: do rozważania treści i znaczenia uczynków miłosierdzia w nadchodzącym Roku Miłosierdzia wzywa papież Franciszek).

Inną kwestią jest fakt, że lekcje religii często ze względu na swoją formę przekazują więcej wiedzy niż wiary. Aby zaradzić temu problemowi, kilka diecezji w Polsce wprowadziło uzupełniające lekcje religii w kościołach parafialnych. Rozwiązanie to wychodzi naprzeciw zwolennikom religii „w salkach przykościelnych", jednak nie kosztem lekcji religii w szkole, ale jako ich rozszerzenie. De facto bez wprowadzenia w życie teorii poznanej na szkolnych lekcjach, religia w życiu ucznia nie będzie w pełni obecna, bo nie w pełni obecny będzie w nim Pan Bóg. Jeśli jednak dziecko regularnie uczestniczy w Mszach świętych, modli się z rodziną, czyta wartościowe książki i czasopisma, to dodatkowe „ćwiczenia" do „wykładu" z religii nie są potrzebne. Ponadto praktykowanie wiary przez ucznia wspomóc może uczestnictwo w grupach formacyjnych: ministrantów lub bielanek, kółek różańcowych i misyjnych, oazy lub harcerstwa. W naszej parafii oferta tych grup jest dość bogata.

Jako mama cieszę się, że moje dzieci w publicznej szkole i przedszkolu mają możliwość uczestnictwa w lekcjach religii. Cieszy mnie także to, że w lekcjach tych uczestniczy większość uczniów. Doceniam obecność w szkole sióstr zakonnych i księży. Pozytywnie oceniam fakt, że ucząc się z moimi dziećmi kolejnych modlitw pacierza, sama je sobie przypomnę i będę miała okazję rozważyć. Zastanawiam się tylko, skąd tyle zajadłości u osób chcących pozbawić osoby wierzące prawa do lekcji religii i skąd tyle niezadowolenia z lekcji religii wśród samych katolików? Może po prostu dlatego, że do religii potrzebna jest wiara?

MAGDALENA BOGUSZ

Rok łaski

Jubileusz Miłosierdzia rozpocznie się otwarciem Drzwi Świętych w Bazylice św. Piotra, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia 8 grudnia 2015 roku i zakończy się 20 listopada 2016 roku wraz z uroczystością Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Na początku tego roku Ojciec Święty powiedział: „To jest czas miłosierdzia. Ważnym jest, aby wierni świeccy żyli nim i zanieśli je do różnych środowisk społecznych. Naprzód!".

Papież Franciszek ogłosił Jubileusz w drugą rocznicę wyboru, podczas homilii wygłoszonej z okazji nabożeństwa pokutnego otwierającego inicjatywę „24 godziny dla Pana". Inicjatywa ta, przeprowadzana przez Papieską Radę ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, zachęca do otwarcia kościołów na całym świecie i celebrowania Sakramentu Pojednania. W tym roku, w ramach niniejszej inicjatywy, rozważane są słowa z Listu św. Pawła do Efezjan: „Bóg bogaty w miłosierdzie" (Ef 2,4).

Otwarcie Jubileuszu Miłosierdzia przypada na dzień, w którym wspominamy 50 rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II w 1965 roku, nadając w ten sposób symboliczne nawiązanie do kontynuacji dzieła zapoczątkowanego na Soborze.

Ma być praktycznym przeżywaniem *teologii Boga bliskiego* każdemu człowiekowi, który wciąż dla zbyt wielu jest *Bogiem dalekim.* Papież Franciszek, w specjalnym liście z 1 września br. do Abp Rino Fisichelli, Przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji odpowiedzialnej za przeprowadzenie Jubileuszu, podkreśla z naciskiem: *„Pragnę bowiem, aby Jubileusz był żywym doświadczeniem bliskości Ojca, niejako dotknięciem ręką Jego czułości, aby wiara każdego wierzącego umocniła się, a tym samym jego świadectwo stawało się coraz bardziej skuteczne".*

A w tym kontekście, darowanie win i kar mocą Miłości Miłosiernej Boga połączone ze zmianą mentalności, myślenia i działania, ma być wyrażone w znaku przejścia przez Święte Drzwi w Rzymie lub przez Drzwi Miłosierdzia w innych kościołach oraz uzyskaniu jubileuszowego odpustu. Papież dodaje: *„Myślę przede wszystkim o wszystkich wiernych, którzy w poszczególnych diecezjach lub jako pielgrzymi w Rzymie będą przeżywali łaskę Jubileuszu. Pragnę, by jubileuszowy odpust był dla każdego autentycznym doświadczeniem miłosierdzia Bożego, które wychodzi wszystkim naprzeciw z obliczem Ojca, który przyjmuje i przebacza, całkowicie zapominając popełniony grzech. Aby przeżyć i uzyskać odpust, wierni mają odbyć krótką pielgrzymkę do Drzwi Świętych, otwartych w każdej Katedrze i w kościołach wyznaczonych przez Biskupa diecezjalnego, a także w czterech Bazylikach Papieskich w Rzymie, na znak głębokiego pragnienia prawdziwego nawrócenia"*

Jubileusz Miłosierdzia został ogłoszony po to, aby został on intensywnie przeżyty w każdej diecezji, aby w ten sposób każdy uczeń Jezusa mógł doświadczyć Bożego miłosierdzia. Najbardziej widocznym znakiem tej posługi duszpasterskiej będzie możliwość otwarcia Drzwi Miłosierdzia w każdej diecezji. Drzwi te, podobnie do Drzwi Świętych Bazylik papieskich w Rzymie, pozwolą dopełnić pielgrzymki jubileuszowej również i temu, kto nie może dotrzeć do Rzymu.

Warto nadmienić, że niezwykle przemawiającym i ważnym znakiem Roku Świętego jest znak Drzwi Świętych. Dlatego mają być ustanowione kościoły jubileuszowe w diecezjach z Drzwiami Miłosierdzia. To do biskupa diecezjalnego będzie należało ustalenie, w jakim kościele otworzyć Drzwi Miłosierdzia, które będą musiały być otwarte w każdej diecezji a także w sanktuariach o szczególnym znaczeniu, dzięki czemu wielu wiernych, którzy je nawiedzają mogą zawsze doznać miłosiernego objęcia ramionami Ojca w spowiedzi.

Po uroczystym rozpoczęciu Roku Świętego – naznaczonej otwarciem Drzwi Świętych Bazyliki Świętego Piotra w Watykanie w dniu 8 grudnia – wszystkie Kościoły partykularne otworzą swoje Drzwi Miłosierdzia w komunii z Kościołem Rzymu, podczas celebracji eucharystycznej w trzecią niedzielę Adwentu (niedziela Gaudete). Papież, właśnie w tą niedzielę otworzy Drzwi Święte katedry w Rzymie, w Bazylice Świętego Jana na Lateranie. Każdy Kościół partykularny otworzy pozostałe Drzwi Miłosierdzia, czyli te ewentualnie wyodrębnione w sanktuariach, zawsze podczas Eucharystii w trzecią niedzielę Adwentu, której będzie przewodniczył delegat biskupa.

KOŚCIOŁY JUBILEUSZOWE

Każda z czterech bazylik papieskich w Rzymie (św. Piotra na Watykanie, Świętego Jana na Lateranie, Matki Bożej Większej i św. Pawła za Murami) ma Drzwi Święte. Są to kościoły jubileuszowe, gdzie można pielgrzymować w celu uzyskania odpustu, po spełnieniu przewidzianych warunków. Kościołami Jubileuszowymi są tradycyjnie również Bazyliki Ziemi Świętej. W pozostałej części świata, są uważane za kościoły jubileuszowe kościół i ewentualne sanktuaria, w których każdy ordynariusz lokalny ustalił otwarcie drzwi Miłosierdzia.

W przypadku Rzymu, do czterech bazylik papieskich dodane są trzy kościoły, które wraz z nimi, tworzą tradycyjną trasę „siedmiu kościołów", a mianowicie Świętego Wawrzyńca za Murami, Świętego Krzyża Jerozolimskiego i Świętego Sebastiana za Murami. Znaczenie pielgrzymowania z okazji Jubileuszu sugeruje odkrycie i praktykowanie tego pokutnego szlaku, pozostawionego dla Rzymian przez Filipa Neri w '500. Dlatego też pielgrzymo-

wanie do każdego z tych kościołów będzie okazją do przeżycia jubileuszowego odpustu.

Wreszcie, kościoły, które już na stałe korzystają z przywileju odpustu dla wiernych, którzy pobożnie spełniają warunki określone, nadal będą miejscami, w których będzie można uzyskać odpust również podczas Jubileuszu Miłosierdzia.

PRZEJŚCIE PRZEZ DRZWI

Po przejściu przez Drzwi Święte lub Drzwi Miłosierdzia, lub kiedy nastąpiła jedna z wielu innych okoliczności, którym papież Franciszek przyznał możliwość uzyskania odpustu (na przykład dla chorych, uwięzionych i dla każdego, kto osobiście wypełnia dzieło miłosierdzia), oprócz zwykłych warunków, które wymagają serca dyspozycyjnego, aby łaska mogła przynieść spodziewane owoce, wierni będą musieli zatrzymać się na modlitwie, aby dopełnić ostatnich aktów wymaganych: wyznania wiary i modlitwy za papieża w jego intencjach. To ostatnie będzie mogło zawierać co najmniej jedno Ojcze nasz – modlitwa, której sam Jezus pouczył nas, aby zwracać się do Ojca jak dzieci – a może nawet bardziej. W szczególności, ze względu na ducha właściwego temu Rokowi Świętemu, sugeruje się, aby odmówić piękną modlitwę papieża Franciszka na Jubileusz, a na zakończenie czasu modlitwy inwokację do Pana Jezusa Miłosiernego na przykład: „Jezu Miłosierny, ufam Tobie" .

SYMBOLIKA DRZWI ŚWIĘTYCH

Jak każdy symbol, także i Drzwi święte jest wyrażonym plastycznie skrótem myślowym, znakiem umownym pewnej treści pojęciowej. Jej idea i znaczenie teologiczne biorą początek w słowach samego Chrystusa, który powiedział o sobie: „Ja jestem bramą owiec (...). Jeśli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę" (J 10,7-9).

Znaczenie Drzwi Świętych, a także znaczenie przejścia przez nie w roku Jubileuszu, wyjaśnił obecnie sam Ojciec Święty Jan Paweł II w Bulli ogłaszającej Rok Święty 2000. Czytamy tam: „Symbolizują one przejście z grzechu do łaski, do jakiej powołany jest każdy chrześcijanin (...). Istnieje tylko jedna brama, która pozwala wejść do życia w komunii z Bogiem: jest nią Jezus, jedyna i ostateczna droga zbawienia (...). Wskazanie na bramę przypomina każdemu wierzącemu, ż e powinien przekroczyć jej próg. Przejść przez tę bramę znaczy wyznać, że Jezus Chrystus jest Panem, a zarazem pogłębić wiarę w Niego, aby żyć nowym życiem, którym nas obdarzył" (Incarnationis mysterium, 8).

Są w tych słowach zawarte dwie myśli. Bramą jest Chrystus. Jest jedyną bramą, która prowadzi do zbawienia, do nieba. Aby zatem osiągnąć zbawienie, trzeba uwierzyć w Chrystusa i zbliżyć się do Niego, czyli przejść przez tę bramę. „Ta decyzja – jak pisze dalej Ojciec Święty – zakłada, że człowiek ma wolność wyboru, a jednocześnie odwagę, by z czegoś zrezygnować, wiedząc że zyskuje życie Boże (por. Mt 13,44-46)" (Tamże).

Aby można było przejść przez bramę, musi być ona otwarta. Łączy się z tym symbol kluczy. Otóż klucze do bramy zbawienia przekazał Pan Jezus w ręce apostoła Piotra. Do niego powiedział w dniu obietnicy prymatu: „Tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie" (Mt 16,19).

Jakże pięknie i zarazem wymownie ilustruje te słowa obrzęd rozpoczęcia Roku Jubileuszowego, kiedy następca apostoła Piotra otwiera Bramę Świętą, a następnie przechodzi przez nią jako pierwszy i ukazuje zgromadzonym Księgę Ewangelii. W obrazowy sposób mówi ów obrzęd, że „darowanie kary otrzymuje się za pośrednictwem Kościoła, który mocą udzielonej mu przez Chrystusa władzy związywania i rozwiązywania działa na rzecz chrześcijanina i otwiera mu skarbiec zasług Chrystusa i świętych, by otrzymać od Ojca miłosierdzia darowanie kar doczesnych, jakie należą się za grzechy. Ukazanie Księgi Ewangelii nawiązuje znów do słów Chrystusa: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię" (Mk 1,15). Owo „wypełnienie się czasu" jest w tym wypadku nowym symbolem, gdyż może oznaczać również cały okres rozpoczynającego się Miłościwego Roku, kiedy Kościół wzywając do zbliżenia się do Chrystusa jako do bramy, chce w każdym z nas „pogłębić wiarę w Niego, aby żyć nowym życiem" (Incarnationis mysterium, 8).

KS. PAWEŁ SOŁOWIEJ

W imię Jezusa Chrystusa – świadectwo

Modlitwa uwolnienia to spotkanie modlitewne kilku wstawienników z zainteresowaną osobą.

Prowadzona jest ona według metody 5 kluczy, opisanej przez Neala Lozano w książce „Modlitwa uwolnienia". W jej czasie jest miejsce na przemyślnie swojego życia, relacji z najbliższymi i oddanie ich Bożemu prowadzeniu. Modlitwa prowadzi też przez wybaczenie konkretnym osobom i wyrzeczenie się konkretnego zła w imię Jezusa Chrystusa do przyjęcia Jego błogosławieństwa.

Modlitwą uwolnienia posługuje w parafii św. Jana Chrzciciela w Michalinie grupa Kumran. Działają oni za przyzwoleniem tamtejszego księdza proboszcza, a ich opiekunem duchowym jest ks. Piotr Jaworski. Więcej informacji o ich posłudze i o sposobie skorzystania z niej można znaleźć na stronie www.kumran.pl

Na modlitwę uwolnienia trafiłam właściwie przypadkiem – miałam zapisać na nią męża, ale ponieważ trzeba zgłaszać się osobiście okazało się, że zapisałam samą siebie. Nie czułam jednak potrzeby takiej modlitwy, nie obserwowałam żadnych niepokojących wydarzeń w moim życiu, które by jej wymagały.

Wyznaczony termin był dość odległy – trzy miesiące wprzód. Pomyślałam, że pewnie modlitwy takie mają miejsce bardzo rzadko – jak wielkie było moje zdziwienie, gdy okazało się, że odbywają się praktycznie codziennie! Miałam więc sporo czasu, żeby przeczytać książkę „Modlitwa uwolnienia" Neala Lozano i zorientować się, na czym takie spotkanie będzie polegać.

Jako osoba starająca się dbać o życie duchowe i przyjmująca sakramenty, nie oczekiwałam żadnych wzniosłych przeżyć, rewolucyjnych doświadczeń ani tego, że modlitwa ta odmieni całkowicie moje dotychczasowe życie. I faktycznie – nie była ona burzeniem, a jedynie przygotowaniem do porządków w postaci sakramentu pokuty. Czas przeznaczony na zastanowienie się nad moim życiem, nad dotychczasowymi wydarzeniami i relacjami z bliskimi osobami zaowocował szczegółowym rachunkiem sumienia. W sakramencie pokuty po modlitwie wyznałam po raz kolejny niektóre grzechy, które były już dawno przebaczone przez Boga w spowiedzi świętej, jednak okazały się wciąż niezagojoną we mnie raną. Po raz pierwszy również nie ograniczyłam spowiedzi do moich własnych grzechów, ale oddałam w niej Panu wszystkie niedobre sytuacje, w których znalazłam się nie z własnej winy, jak wizyta u bioenergoterapeuty w dzieciństwie. Dzięki modlitwie uwolnienia uświadomiłam sobie, jak wielu osobom powinnam wybaczać i że wybaczenie w imię Jezusa jest olbrzymią, a przecież dostępną każdemu łaską. Doświadczenie modlących się nade mną osób sprawiło, że odczułam, że Kościół jest prawdziwą wspólnotą. Metoda pięciu kluczy dała mi też konkretne narzędzie modlitewne, aby na co dzień oddając wszystko Jezusowi, w Jego imię wybaczając i wyrzekając się zła, móc przyjmować Jego błogosławieństwo i doświadczać prawdziwej wolności.

MAGDA

Zbliżające się uroczystości Wszystkich Świętych, a następnie dzień zaduszny, to szczególny czas kiedy nasze myśli i wspomnienia wracają do tych, którzy już odeszli. Zazwyczaj w tym czasie skupiamy się na odwiedzaniu cmentarzy, dekorowaniu mogił kwiatami i zniczami. Z pewnością można powiedzieć, że nigdzie na świecie tego święta tak pięknie się nie obchodzi jak w Polsce. Przy tej okazji warto się zastanowić czy nasza wizyta na cmentarzu to tylko tradycja, rutyna, czy jednak to wyraz potrzeby serca, znak wiary w życie wieczne.

W jednym z wywiadów ks. Paweł Siedlanowski, z diecezji podlaskiej, obawia się, że w tych pięknych nagrobkach i wymyślnych zniczach kryje się tylko lęk i pustka. Jego zdaniem próbujemy na różne sposoby „zaczarować" śmierć, która jest przecież wpisana w życie. Nie jesteśmy w stanie nad nią zapanować, a to generuje różne, najdziwniejsze pomysły, z zapożyczonym z ameryki zwyczajem Halloween na czele. Zdaniem księdza Siedlanowskiego dla człowieka wierzącego śmierć to nie tragedia, ale przejście. Wyznajemy wiarę w świętych obcowanie. Wierzymy, że nasza modlitwa za zmarłych jest najcenniejszą pomocą, jaką mogą od nas otrzymać, najpiękniejszym znakiem miłości. Wiązanki kwiatów i chryzantemy są ważne, o ile stoi za nimi wiara w życie wieczne, modlitwa, refleksja i przede wszystkim chrześcijańska nadzieja.

Podstawowym źródłem chrześcijańskiego świadectwa jest modlitwa za zmarłych. Praktyka ta jest znana od pierwszych wieków naszej wiary. Pierwotni chrześcijanie dzień zgonu nazywali „dniem narodzin" do szczęśliwego życia w wieczności. Uważali też, że najbardziej można pomóc zmarłemu, ofiarując za niego Eucharystię, zarówno z racji pogrzebu, a potem w rocznicę śmierci. Zwyczaj ten w pierwotnym kościele został przejęty z tradycji żydowskich, rzymskich i greckich tj. szczególnej pamięci o zmarłym w trzecim, siódmym i trzydziestym dniu po jego śmierci albo też w trzecim, i czterdziestym. Dziewiąty i czterdziesty dzień podkreśla się szczególnie w tradycji Kościoła greckiego. W tradycji Kościoła zachodniego upowszechniła się praktyka celebrowania Mszy za zmarłego w trzecim (jest to zwykle dzień pogrzebu), siódmym i trzydziestym dniu. Zwyczaj ten miał swoją symbolikę.

WOJNA POLSKI Z ROSJĄ RADZIECKĄ 1919–1920 I JEJ ZNACZENIE DLA POLSKI I EUROPY

Szansę na przywrócenie państwa polskiego stworzyła I wojna światowa, w której zaborcy ponieśli klęskę a zwycięskie mocarstwa poparły jego przywrócenie. Samo powołanie naczelnych władz państwowych poszło sprawnie i szybko. Naczelnikiem Państwa, odpowiednikiem prezydenta, został w dniu 11 listopada 1918 r. Komendant Legionów, Józef Piłsudski. Niezwłocznie powołał on pierwszego premiera i zarządził wybory do Sejmu; pierwszy od 125 lat Sejm zebrał się już w lutym 1919 r. 16 listopada 1918 r. Naczelnik Państwa zawiadomił państwa Ententy o powstaniu II RP.

Przywrócenie państwa polskiego – niepodporządkowanego Rosji i Niemcom oraz nieokrojonego terytorialnie, gdyż liczącego blisko 400 tys. km^2 – zawsze było traktowane przez Polaków jako rzecz oczywista, należna i nie mająca swej alternatywy. Tymczasem w pierwszych 2 latach istnienia odrodzonej Polski niebezpieczeństwo jej uzależnienia od Rosji bolszewickiej oraz okrojenia terytorialnego było ogromne. Rosja nie ukrywała, że zamierza przy pomocy Armii Czerwonej i armii agitatorów zająć odrodzoną Polskę i przerobić ją na Polską Socjalistyczną Republikę Radziecką, cieszącą się niepodległością na miarę Białoruskiej czy Ukraińskiej SRR. Natomiast z zagrabionych ponad 700 tys. km^2 ziem I RP, Rosja zamierzała zwrócić niecałe 200 tys. km^2 w postaci terytorium dawnego Królestwa Polskiego. Polska nie miała rzecz jasna wystarczających sił zbrojnych by przeciwstawić się inwazji Armii Czerwonej lub siłą wymusić na Rosji zwrot terytoriów wschodnich. Nie mogła też liczyć na zbrojną pomoc zwycięskich mocarstw, Francji i Anglii, w razie wojny z Rosją, ani nawet na ich poparcie w sprawie zwrotu terytoriów na wschód od linii Curzona. Perspektywa ukształtowania się młodego państwa polskiego powtórnie podporządkowanego Rosji oraz niewielkiego terytorialnie – wydawała się nieuchronna.

Tak się jednak nie stało i Polska odrodziła się jako państwo całkowicie niepodległe i zajmujące obszar blisko 400 tys. km^2. Zawdzięczamy to pokoleniu Polaków 1920', które porwało się – wzorem powstań: kościuszkowskiego, listopadowego i styczniowego – na wojnę z wielokrotnie silniejszą Rosją, by ocalić odrodzone państwo i zdołało uniknąć nieuchronnej, na co się zanosiło, klęski i odnieść wielkie zwycięstwo. Tym, który ich poprowadził do zwycięstwa był Józef Piłsudski.

POCIĄGI POD SPECJALNYM NADZOREM

Pociąg do Rosji. W kwietniu 1917 r. jechał przez Niemcy pociąg, złożony z lokomotywy i jednego zaplombowanego wagonu, w którym Lenin z 30 towarzyszami powracał ze Szwajcarii do Rosji. Cały powrót na trasie Zurych – Petersburg zorganizowali mu Niemcy. Lenin miał się zrewanżować wywołaniem rewolucji w Rosji, która miała doprowadzić do obalenia caratu i objęcia władzy przez bolszewików – a następnie do wycofania Rosji z wojny. Spisał się na medal. Ale na tej przysłudze nie skończyła się rola Lenina i nowego państwa. W lipcu i sierpniu 1920 r, 2,5-letnia Rosja Radziecka zagroziła istnieniu 1,5-rocznego państwa polskiego i Republiki Weimarskiej.

Pociąg do Polski. 1,5 roku później, 9–10 listopada 1918 r., z Berlina do Warszawy jechał podobny pociąg, złożony z lokomotywy i nieoplombowanego wagonu, w którym jechało 2 pasażerów: J. Piłsudski i płk. Sosnkowski. Niemcy uwolnili, uwięzionego w 1917 r., Komendanta by mógł on zapobiec rewolucji w Polsce,

która mogła zagrozić ewakuacji wojsk niemieckich. Również rola J. Piłsudskiego nie skończyła się na ułatwieniu tej ewakuacji. W drugiej połowie 1920 r. rozgromił on bolszewików w Bitwie Warszawskiej i Niemeńskiej, niwecząc ich plany rewolucji światowej zagrażające istnieniu II RP i wielu innych państw, w pierwszym rzędzie Republiki Weimarskiej.

CZARNE CHMURY ZE WSCHODU NAD ODRODZONĄ POLSKĄ

Istnienie odrodzonej Polski było zagrożone, od samego początku i w najwyższym stopniu, przez Rosję Radziecką i spowodowane następującymi przyczynami.

Po pierwsze, Armia Czerwona miała zająć odrodzoną Polskę, zgodnie z bolszewickim hasłem: *przez trupa białej Polski do rewolucji światowej*. Bolszewicy doprowadzili do zwycięstwa Rewolucji Październikowej dzięki nowej doktrynie walki, w której działania militarne połączyli z propagandowymi. Uświadamiali nimi robotników i chłopów, że są wyzyskiwani, ale zostaną wyzwoleni z wyzysku, gdy fabryki i ziemia – zostaną w wyniku rewolucji zabrane kapitalistom i obszarnikom, a następnie im sprezentowane. Upojeni możliwościami nowej doktryny, bolszewicy zamierzali nią podbić cały świat. Nie ukrywali, że zaczną od Niemiec, a leżącą na drodze Armii Czerwonej Polskę przerobią na Polskę Socjalistyczną Republikę Radziecką, W 1919 r. i 1920 r. od tego przemarszu wstrzymywały bolszewików walki z białymi generałami. Ale w 1921 r. *kontrrewolucja* była stłumiona i odtąd cały wysiłek wojenny Armii Czerwonej mógł być skierowany na Polskę. Naród polski zostałby przyłączony do *wielkiej rodziny narodów radzieckich*, nie pozbawionej jednak pewnego dyskomfortu w postaci bezwzględnego terroru, z masowymi wywózkami, eksterminacją wielu grup społeczeństwa i z wielkim głodem włącznie.

Po drugie, perspektywa powstania Polski kadłubowej, ograniczonej terytorialnie i ludnościowo. Poparcie zwycięskich mocarstw dla odrodzenia Polski nie przesądzało jej granic. Z ok. 1 mln km^2 powierzchni, jaką liczyła I RP, Rosja zagrabiła ponad 700 tys. km^2, ale skłonna była zwrócić jedynie terytoria b. Królestwa Polskiego wielkości 200 tys. km^2. Polska mogła zrezygnować z najdalszych terenów wschodnich I RP, ze względu na ich oddalenie, niewielką liczbę tamtejszej ludności polskiej i trudności w ich utrzymaniu. Ale nie mogła zrzec się ziem wschodnich, najbliżej położonych, znajdujących się na terytorium dzisiejszej Białorusi i Ukrainy. Bez tych ziem, wielkości 60% obszaru dzisiejszej Polski, zajmowałaby terytorium, ograniczone do 200 tys. km^2, podczas gdy ze spornymi terenami wschodnimi miałaby prawie 400 tys. km^2. Polska była za słaba militarnie, by wymusić na Rosji ich zwrot. Perspektywa Polski *kadłubowej*, łatwej do uzależnienia lub likwidacji przez Rosję lub Niemcy, wydawała się nieuchronna.

Granice II RP / *źródło Wikipedia*

Po trzecie, perspektywa militarnego i ekonomicznego słabnięcia Polski, w miarę upływu czasu, wobec rosnących w siłę Rosji i Niemiec. J. Piłsudski uważał, że narastająca dysproporcja sił będzie nieuchronna i że tylko Polska silna i samodzielna, będzie miała szanse na przetrwanie i rozwój przy wielkich i agresywnych sąsiadach. Szanse te znacznie wzrosną jeśli Polska doprowadzi do powstania federacji państw, zagrożonych przez Rosję, które trwale łączyć będzie z Polską wspólny interes zachowania niepodległości. Plan federacyjny J. Piłsudskiego obejmował kraje od Bałtyku do Morza Czarnego – na północy Litwę oraz ewentualnie Łotwę, Estonię i Finlandię, w centrum Białoruś, a na południu niepodległą Ukrainę naddnieprzańską.

Po czwarte, perspektywa osamotnienia Polski wobec bolszewickiego zagrożenia. Polska nie mogła liczyć na pomoc zwycięskich mocarstw Anglii i Francji. W wojnie 1920' przeciwko Rosji, żadne z tych państw nie przysłało własnych wojsk na pomoc Polsce, nie licząc znaczącej pomocy w materiale wojennym. Wytyczenie pod koniec 1919 r. linii rozjemczej zwanej linią Curzona, nie zapobiegło jej przekroczeniu przez Armię Czerwoną w lipcu 1920 r. w jej *pochodzie za Wisłę*. Mimo że było to surowo zabronione, a nawet obwarowane groźbą interwencji zbrojnej aliantów, to do żadnej interwencji nie doszło, skończyło się na straszeniu. Nb. takie nieszkodliwe straszenie użyciem siły bez zamiaru jej użycia, zostało z pewnością uwzględnione przez Niemców w decyzji o ataku na Polskę w 1939 r. Podobnie zwycięskie mocarstwa nie popierały Polski w jej dążeniach do odzyskania ziem wschodnich. Przyjęły one, że nie będą popierać żadnych roszczeń terytorialnych jakiegokolwiek państwa wobec Rosji, która w przyszłości miałaby wrócić do roli ich sojusznika.

Jak Marszałek zamierzał przeciwstawić się wrogim zamiarom Rosji Radzieckiej? Nie było w tej sprawie zgody między głównymi siłami politycznymi w Polsce. Opozycja uważała, że nie wchodzi w rachubę wojna małej Polski z wielką Rosją, z góry skazana na porażkę z powodu dysproporcji sił, w związku z czym powinniśmy postawić na wsparcie Anglii i Francji. Natomiast J. Piłsudski uważał, że zwycięskie mocarstwa nie udzielą nam odpowiedniej pomocy. Dlatego Polska musi przełamać tabu myślowe że wojna z Rosją jest z góry skazana na porażkę i podjąć dobrze skalkulowane ryzyko przeciwstawienia się rosyjskiemu zagrożeniu własnymi siłami, wzmocnionymi siłami pozyskanych sojuszników – Litwy i innych krajów bałtyckich, Białorusi i Ukrainy

Na przełomie 1919/1920 r. J. Piłsudski, Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, przedstawił w wywiadzie prasowym swój plan wojny Polski przeciwko Rosji. Przyjął w nim, że tylko zwycięstwo militarne nad Rosją bolszewicką i to, jak się wyraził, *takie by, ruski miesiąc popamiętała* – pozwoli: a) zlikwidować groźbę przemarszu Armii Czerwonej przez Polskę, b) odzyskać znaczną część ziem wschodnich, c) zrealizować projekt federacyjny. Szansę na odniesienie zdecydowanego zwycięstwa Marszałek upatrywał w wykorzystaniu przejściowego osłabienia Rosji, wywołanego wojną domową i rewolucją. W miarę upływu czasu szansa ta malała, dlatego przyjął, że należy doprowadzić do walnej rozprawy z Rosją zanim ona będzie do niej gotowa. Dlatego postanowił ruszyć już na wiosnę 1920 r. z 0,5 mln armią. By skłonić osłabioną Rosję do podjęcia walnej rozprawy, Marszałek postanowił pójść nie na Moskwę lecz na Kijów. Kalkulował, że Rosja – zagrożona głodem i utratą znaczenia politycznego – nie zaryzykuje powstania niepodległej Ukrainy i będzie musiała pójść na walną rozprawę. Plan wojny był wysoce ryzykowny, niewiele brakowało by skończył się katastrofą, lecz żadnych szans nie dawało Polsce wyczekiwanie na rozwój wypadków.

WOJNA POLSKO-ROSYJSKA /
STYCZEŃ 1919 – PAŹDZIERNIK 1920

Pierwszy okres wojny i wyprawa kijowska. Na początku 1919 r. tereny dzisiejszej Białorusi zajęły wojska polskie w celu przejęcia terenów wschodnich, zagrabionych przez Rosję w II rozbiorze. Wojska polskie stacjonowały na wschód od rzeki Berezyny. Rosja niezwłocznie wysłała swoje wojska by bronić dotychczasowego terytorialnego stanu posiadania. W całym 1919 r. i w pierwszych miesiącach 1920 r. wojna toczyła się bez wypowiedzenia i większych bitew, na ogromnych przestrzeniach. Ta *szarpanina*, zamieniła się w prawdziwą wojnę w kwietniu 1920 r. gdy J. Piłsudski przystąpił do realizacji swego planu wojny z Rosją i podjął wyprawę kijowską po zawarciu sojuszu z Ukrainą atamana Petlury. Jej celem militarnym była walna rozprawa z Rosją, a celem politycznym – stworzenie niepodległego państwa ukraińskiego jako pierwszego i głównego elementu planowanej federacji. Polacy i Ukraińcy zajęli Kijów już 8 maja, ale Polacy opuścili go po miesiącu, gdy na północy rozpoczęła się ofensywa rosyjska, a na Ukrainie pojawiła się Konarmia Budionnego.

Kontrofensywa bolszewicka. Wbrew wątpliwościom Marszałka, Rosja podjęła rzucone wyprawą kijowską wyzwanie i to wszystkimi siłami. Na polskie uderzenie na południu, odpowiedziała wielką kontrofensywą na północy. Ruszyła ona 4 lipca, wzmocniona radykalnie oddziałami walczącymi dotąd z Denikinem i Kołczakiem. Opór Polaków, oparty na Berezynie, a następnie na linii umocnień niemieckich z I wojny, został szybko przełamany. Udana ofensywa dodała skrzydeł bolszewikom i podcięła ducha Polakom. Wojska polskie cofały się bezustannie – przez 40 dni, na przestrzeni 650 km – aż na przedpola Warszawy. W Polsce i w Europie zapanowało przeświadczenie, że Polska upadnie najdalej do połowy sierpnia, a Armia Czerwona pójdzie na Niemcy. Na plebanii w Wyszkowie czekał na zajęcie Warszawy Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski w składzie: Dzierżyński, Marchlewski, Kon, Próchnik, Unszlicht, by ogłosić Komitet nowym rządem polskim. Do Poznania została przeniesiona z Warszawy większość przedstawicielstw dyplomatycznych i część urzędów państwowych. Wszystko wskazywało, że czas istnienia 1,5 rocznego państwa dobiega końca.

Bitwa Warszawska, w której *jak nigdy tak wiele zależało od tak niewielu*. J. Piłsudski był świadom, że radykalną zmianę ciężkiej sytuacji może przynieść tylko śmiały manewr, ale obarczony wysokim ryzykiem nieodwracalnej klęski. W nocy 5/6 sierpnia obmyślił realizację takiego kontruderzenia. Polegało ono na poważnym uszczupleniu, o 1/3 głównych sił, broniących Warszawę – na rzecz utworzenia grupy uderzeniowej w sile 5 dywizji – oraz na przemieszczeniu ich w okresie 7–12 sierpnia nad rzekę Wieprz, na wchód od Dęblina. W następnej fazie grupa uderzeniowa miała forsownym marszem dotrzeć na tyły wroga, oblegającego Warszawę i opanować wszystkie jego linie komunikacyjne, by odciąć mu odwrót. Plan ten dawał szanse na zwycięstwo, ale był b. ryzykowny; mogło dość do katastrofy, gdyby Konarmia Budionnego poszła na Warszawę, lub bolszewicy przeszkodzili grupie uderzeniowej w dokonaniu koncentracji w zakładanym czasie, sile i miejscu, albo gdyby zdobyli Warszawę przed kontruderzeniem znad Wieprza.

13 sierpnia Armia Czerwona rozpoczęła szturm na Warszawę. 16 sierpnia grupa uderzeniowa rozpoczęła manewr kontruderzenia, wyruszając nad ranem i docierając wieczorem 17 sierpnia, prawie bez kontaktu z nieprzyjacielem, do Mińska Mazowieckiego, Białej Podlaskiej, Siedlec. Stawką tego przemarszu zaledwie 50-tys. zgrupowania wyselekcjonowanych żołnierzy, w połowie jednak bosych, był los Warszawy i całej Polski oraz wielu krajów Europy. Nie tylko więc w późniejszej Bitwie o Anglię tak wiele zależało od tak niewielu. Manewr w pełni się udał, 5 polskich dywizji znalazło się na tyłach 3 armii bolszewickich, pochłoniętych zdobywaniem Warszawy. W ten sposób znalazły się one w potrzasku i bez stawiania większego oporu przeszły do szyku bojowego *ratuj się kto może*. 18 sierpnia Tuchaczewski wydał spóźniony rozkaz do odwrotu. Armia Czerwona została rozgromiona – na ok. 150 tys. sołdatów Tuchaczewskiego 66 tys. dostało się do niewoli, 40 tys. zbiegło do Prus Wschodnich, 25 tys. zginęło lub zostało rannych. Straty polskie wyniosły: 4,5 tys. zabitych, 22 tys. rannych, 10 tys. zaginionych.

Bitwa kawalerii pod Komarowem i Tyszowcami oraz Bitwa Niemeńska. Na froncie południowym dywizja kawalerii Juliusza Rómmla w największej w Europie bitwie kawalerii pod Komarowem i Tyszowcami, 30–31 sierpnia, pokonała Konarmię. Bitwa Warszawska uratowała Warszawę i odmieniła, ale nie przesądziła jeszcze, losów wojny. Mimo, że Tuchaczewski utracił pod Warszawą ponad 3/4 siły żywej – to zdołał zebrać resztki rozproszonego wojska i zwolnionego z internowania w Prusach Wschodnich oraz ściągnąć posiłki – i szykował się do nowej ofensywy. Doszło do bitwy nad Niemnem, 20–26 września, wygranej przez Polaków. W 2-tygodniowym pościgu wojska polskie doszły do Baranowicz, Mińska i Słucka aż do granicy rumuńskiej. W ten sposób żołnierz polski określił przyszłą granicę wschodnią państwa. 12 października nastąpiło zawieszenie broni na całym froncie.

Przerwana realizacja idei federacyjnej. Zwycięstwo polskie umożliwiło oddziałom ukraińskim i białoruskim, organizowanym w Polsce, podjęcie działań militarnych na Ukrainie i Białorusi w celu powołania rządów, dążących do federacji z Polską. 12 tys. wojska Petlury wkroczyły na Ukrainę, z podobnie licznymi rosyjskimi pułkami gen. Peremykina, usiłującymi połączyć się z armią Wrangla na Krymie. Na Białoruś przeszło 11 tys. żołnierzy gen. Bałachowicza. Działania te zostały przerwane, gdy w wyniku negocjacji pokojowych w Rydze wojska te straciły polskie wsparcie i musiały wracać do Polski, gdzie zostały internowane i rozwiązane.

Traktat Ryski. Polska zrzekła się prawie 1/3 terytoriów I RP, tych najdalej na wschód wysuniętych, wielkości 300 tys. km^2. Większość Polaków, tam mieszkających, powróciła do Polski, ale 1 mln Polaków pozostał i w okresie czystek stalinowskich został wymordowany lub deportowany na wschód. Rosja zwróciła Polsce 109 tys. km^2 terenów wschodnich na odcinku białoruskim oraz ok. 80 tys. km^2 całej Galicji Wschodniej ze Lwowem. Były to niewątpliwie znaczne jak na Rosję ustępstwa terytorialne. Rosja poszła na nie, ale pod warunkiem uznania przez Polskę Radzieckiej Ukrainy i Białorusi oraz rozwiązania oddziałów ukraińskich, białoruskich i rosyjskich. Polska te warunki spełniła, na pewno również pod wpływem nacisków Anglii i Francji, a tym samym zrezygnowała z planu federacyjnego. Niepowodzenie idei federacyjnej J. Piłsudski przyjął jako swą największą klęskę życiową.

Rola Kościoła katolickiego. Bolszewicy prowadzili wojnę z Polską, zgodnie ze swą doktryną, na dwu frontach – militarnym i ideologicznym, mającym doprowadzić do rewolucji w Polsce. Ale do rewolucji w Polsce nie doszło – ludność i żołnierze nie zwrócili się przeciw własnemu państwu. Zawdzięczamy to Kościołowi Katolickiemu. Przed bolszewicką propagandą uchroniło polskich chłopów, robotników i żołnierzy nauczanie polskiego Kościoła, powszechne modlitwy o ocalenie Ojczyzny, w tym Krucjata Modlitewna organizowana w całej Polsce; w Warszawie, na Placu Zamkowym, modliło się za Polskę 30 tys. ludzi. Wielki

wpływ na tamto pokolenie Polaków wywarła ofiara życia polskich księży, w tym ks. Ignacego Skorupką oraz wielu kapłanów, którzy nie opuszczali wiernych w obliczu zbliżającej się Armii Czerwonej, mimo że groziło im to śmiercią.

Z listu Episkopatu do narodu z 7 lipca 1920: *Dziś wszystkie moce piekła wpędzono w ruch… by pismem, agitacją wywrotową samo serce ludu zatruć… Wróg to tym groźniejszy bo łączy okrucieństwo i żądzę niszczenia z nienawiścią… szczególnie chrześcijaństwa i Kościoła. Za jego stopami pojawiają się mordy i rzezie, ślady jego znaczą palące się wsie, wioski i miasta. Mordowanie kapłanów, bezczeszczenie świątyń świadczy o drogach, przez które przechodzi bolszewizm. … pomnijmy iż Bóg, który nam cudem dał ojczyznę, jest dziś obroną naszą i tarczą.* ... Do modlitw za Polskę Kościół mobilizował również wspólnotę katolicką na świecie. Z listu biskupów polskich do biskupów świata: *…Dla wroga który nas zwalcza nie jest bynajmniej Polska ostatnią przystanią dla jego trofeów, lecz jest mu raczej etapem tylko i pomostem do zdobycia świata… Prosimy was dzisiaj o szturm modłów do Boga za Polskę…*

Veni, Vidi, Deus Vicit / *Przybyłem, Zobaczyłem, Bóg Zwyciężył*, tymi słowami Jan III Sobieski przypisał Opatrzności Bożej Wiktorię Wiedeńską z 12 września 1683r. Nie inaczej widzieli Jej rolę Polacy w zwycięstwie odniesionym nad bolszewizmem. Zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej nazwali *Cudem nad Wisłą*, a za dzień, w którym zostało odniesione – uznali 15 sierpnia, święto Wniebowzięcia NMP. W rzeczywistości mają one – nazwa i data – charakter symboliczny. Zwycięstwo polskie nie jest uznawane przez Kościół za cud, nikt o to nigdy nie wnioskował, a w dniu 15 sierpnia 1920 r. jeszcze tego zwycięstwa nie było. Ale jaka nazwa i data miałyby być lepsze? W jaki sposób tamto pokolenie Polaków – głęboko wierzące, że modlitwą pomoże wojsku odmienić losy wojny – mogło nazwać nieoczekiwane i rozstrzygające o wszystkim zwycięstwo i jak mogło nie wiązać tego zwycięstwa z dniem Wniebowzięcia NMP. I oby tak już zostało – by 15 sierpnia pozostał na zawsze potrójnym Świętem Polski: Kościoła, Państwa i Wojska Polskiego.

ZNACZENIE POLSKIEGO ZWYCIĘSTWA

II RP. Zwycięstwo udaremniło bolszewikom zdobycie Warszawy i odwróciło losy całej wojny. Wygrana wojna, spełniła cele, postawione przez J. Piłsudskiego – uratowała Polskę przed bolszewickim podbojem oraz umożliwiła odzyskanie znacznych terytoriów wschodnich. Polska uzyskała potencjał terytorialny i demograficzny – prawie 400 tys. km^2 i 35 mln ludności – niezbędny do rozwoju i osiągnięcia statusu europejskiego mocarstwa średniej wielkości. Ponadto zwycięstwo odniesione nad głównym zaborcą, po ponad wiekowej niewoli i trzech przegranych powstaniach, wyprostowało Polaków napełniając ich dumą i poczuciem odzyskanej wartości. To stanowiło i stanowi nadal wartość nie do przecenienia dla polskiej państwowości.

Niemcy. Bolszewicy nigdy nie ukrywali, że pochód Armii Czerwonej zakończy się nie na Polsce, lecz na Niemczech. Czy rzeczywiście mieli szanse na opanowanie Niemiec, skoro w okresie największego zagrożenia Polski w lipcu i w sierpniu 1920 Niemcy nie czuły się zagrożone, wręcz pomagały w odniesieniu zwycięstwa bolszewikom, zwalniając z internowania 40 tys. żołnierzy rosyjskich i blokując dostawy broni z Francji do Polski. Jednakże V.E. d'Abernon, ówczesny ambasador angielski w Berlinie, wskazywał, że agentura komunistyczna w Niemczech czyniła tajne przygotowania do przewrotu – ustalała programy działania, wyznaczała lokalnych przywódców, sporządzała listy ofiar terroru. Bolszewizm jeszcze nie skompromitował się, ludność wierzyła w jego obietnice. Lenin miał więc podstawy, by oceniać optymistycznie szanse na przewrót komunistyczny w Niemczech.

Kraje bałtyckie. Geopolityczne położenie Polski sprawiło, że broniąc siebie broniła inne kraje przed bolszewickim podbojem. Wygrana wojna i Traktat Ryski przyniosły niepodległość państwom bałtyckim i Finlandii, a także Rumunii. Natomiast, gdy 20 lat później Polski zabrakło, pakt Ribbentrop-Mołotow przyniósł upadek państw bałtyckich, a ich narodom ciężkie doświadczenie bolszewizmem.

Wielka, ale niedoceniona, zasługa Polski. Przegrana wojna zmusiła bolszewików do rezygnacji z wywołania rewolucji w Zachodniej i Środkowej Europie. Polska po raz kolejny w swych dziejach okazała się przedmurzem Europy, chroniącym przed wschodnią inwazją. Jednakże jej wielkie zasługi, wyświadczone kosztem wielkiego ryzyka powtórnej utraty niepodległości, są mało znane i doceniane, nie tylko w Europie, ale nawet i w Polsce. Można nad tym ubolewać, ale nie umniejsza to znaczenia Bitwy Warszawskiej. Stoczoną w roku 1920 na przedpolach Warszawy Bitwę, która uchroniła Polskę i znaczną część Europy, w tym Niemcy i kraje bałtyckie od katastrofy bolszewizmu, E.V. d'Abernon, uznał w 1931 za XVIII decydującą bitwę w dziejach świata.

III RP. Prof. Anna Pawełczyńska: *Na początku wieku Piłsudski wykorzystał rozpad Rosji, natomiast polskie rządy po 1988–1991 rozpadu ZSRR nie wykorzystały. A był to dla nas czas wielkiej szansy i próby. Zabrakło męża stanu.*

Zwycięstwo sprzed 95 laty zachowuje nadal znaczenie i oddziałuje na nas, współczesnych Polaków. Jest takim samym *pokrzepieniem serc*, jakim dla Polaków były zwycięstwa I RP opisywane w Trylogii Sienkiewicza. Obchodzenia Świąt 11 listopada i 15 sierpnia, nie da się pogodzić z uprawianą przez główne media pedagogiką wstydu Polaków za własne państwo i narodowość.

III RP staje się nie żadną kontynuatorką, ale zaprzeczeniem II RP. Najwyżsi jej przedstawiciele przyznają, że *istnieje teoretycznie* oraz że to… *kamieni kupa*. Czy Marszałek Piłsudski przewraca się w grobie w wieży Srebrnych Dzwonów na Wawelu, z powodu nędzy i upodlenia III RP? Kto wie, doszła ona do takiego stanu, że aktualna staje się przestroga, zawarta w wierszu Mariana Hemara: „19 marca 1940" / fragmenty.

Oto ślub nasz, Panie Marszałku,
Dziś rozbitki miotani przez fale –
Jutro będziemy wielcy –
Albo nie będzie nas wcale!
Albo stanie na gruzach Warszawy
Pomnik sławy, łuk zwycięstwa promienny,
Albo niech zatkną tam krzyż
Na grób.
Ale krzyż bezimienny.
Ażeby się nie dowiedział
Do końca świata wzrok ludzki,
Że tu leży naród, którego wodzem,
Na próżno –
Był Józef Piłsudski.

STANISŁAW WĘGRZYNOWICZ, Józefów dnia 9 października 2015 r.

A za zmarłych się modlić

Trzeci dzień przypominał zmartwychwstanie Pana Jezusa, siódmy – wieczny odpoczynek, trzydziesty – upamiętniał żałobę ludu izraelskiego po Mojżeszu i Aaronie.

Znaczenie mszy świętej było podkreślane także w średniowieczu. Święty Augustyn opisując ostatnie chwile życia swej matki Moniki, dzieli się jej ostatnią wolą: „Wkrótce potem zwróciła się do nas obydwóch i rzekła: ciało złóżcie gdziekolwiek będziecie; niech wam troska o nie nie sprawia kłopotu; o to was tylko proszę, abyście zawsze pamiętali o mnie przy ołtarzu Pańskim". Co ciekawe Augustyn przez całe życie widział świętość swojej matki, jej dobroć, pobożność, a gdy umarła – dostrzegał potrzebę modlitwy za nią.

Współcześnie do modlitwy za zmarłych zachęcali zarówno Jan Paweł II i Benedykt XVI. Jan Paweł II. mówił m.in., że każdy człowiek ma jakieś niedoskonałości i nawet jeżeli umiera pojednany z Bogiem, bez grzechu ciężkiego, też potrzebuje oczyszczenia i modlitwy. Natomiast Benedykt XVI w encyklice „Spe salvi", uzasadniając modlitwę za zmarłych, odwołuje się do antropologii. Według niego żaden człowiek nie jest monadą zamkniętą w sobie samej. Nikt nie żyje sam. Nikt nie grzeszy sam. Nikt nie będzie zbawiony sam. Nieustannie w nasze życie wkracza życie innych: w to, co myślimy, mówimy, robimy, działamy. I na odwrót, nasze życie wkracza w życie innych: w złym, jak i w dobrym. Tak więc wstawiennictwo za drugim nie jest dla nas czymś obcym, zewnętrznym, również po śmierci. W splocie istnień podziękowanie, modlitwa za drugiego człowieka może stać się niewielkim etapem jego oczyszczenia.

Zgodnie z tradycją Kościoła troska za zmarłych może być realizowana na trzy sposoby: modlitwa, post, jałmużna. Należy jednak podkreślić, że największą skuteczność wśród nich ma Eucharystia. Odpusty, składanie jałmużny, ofiarowywanie postów czy odmawianie w intencji zmarłych modlitwy nie połączone z mszą świętą nie mają żadnej wartości. Jedną z często stosowanych praktyk mszalnych za zmarłych są tzw. gregorianki. Składa się na nie trzydzieści mszy odprawianych w ciągu kolejnych trzydziestu dni, w intencji jednej osoby zmarłej. Tradycja i nazwa „gregorianek" sięga czasów papieża Grzegorza I Wielkiego, który polecił ich celebrację w intencji zmarłego zakonnika. Chciał w ten sposób pomóc mnichowi w oczyszczeniu się z grzechu. W jego celi znaleziono bowiem trzy złote monety, których posiadanie sprzeciwiało się regule zakonnej. Po trzydziestu dniach papież miał dowiedzieć się, że mnich został wybawiony z czyśćca i cieszy się już oglądaniem Boga w niebie. Wieść rozniosła się poza klasztorne mury, a zwyczaj odprawiania trzydziestu mszy za osobę zmarłą rozprzestrzenił się w całej Europie. Jednak dopiero w 1844 r. Kongregacja Odpustów wyjaśniła, że zaufanie wiernych do mszy gregoriańskich jako szczególnie skutecznych dla uwolnienia zmarłego z czyśćca jest zgodne z wiarą. „Gregorianki" nie zostały jednak obdarzone żadnymi odpustami. Praktyka ta opiera się tylko na przeświadczeniu wiernych o ich skuteczności.

Warto wiedzieć, że istnieją szczegółowe regulacje kościelne dotyczące „gregorianek". Określają one liczbę Mszy św. na trzydzieści odprawianych w trybie ciągłym. Wyjątkiem może być jedynie choroba kapłana lub celebracja pogrzebu czy ślubu, których odprawienie jest danego dnia konieczne. Obowiązuje wówczas jak najszybsze dopełnienie liczby Mszy. Poza tym „gregorianki" mogą być odprawiane tylko w intencji jednej osoby, nigdy za kilku zmarłych. Nie muszą być celebrowane zawsze przez tego samego kapłana, w tym samym kościele i przy tym samym ołtarzu.

Inną formą niesienia pomocy zmarłym jest praktyka wypominek tj. wyczytywania listy zmarłych, podawanych przez wiernych kapłanom. W tym przypadku mamy do czynienia z modlitwą w intencji za zmarłych odmawianą w kościele przez cały listopad. Od 1 do 8 listopada można uzyskać dla zmarłych odpust zupełny, czyli całkowite darowanie kary czyśćcowej dla tych, którzy oczekują na pełną radość zbawionych. Warunkiem dostąpienia odpustu jest spowiedź sakramentalna, Komunia św. i modlitwa w intencji papieża, połączona z nawiedzeniem cmentarza i modlitwą za zmarłych. Po jednej spowiedzi sakramentalnej można uzyskać kilka odpustów za zmarłych. Natomiast po jednej Komunii św. i po jednej modlitwie w intencji papieża zyskuje się tylko jeden odpust.

Zmarli mogą potrzebować również naszych uczynków miłosierdzia. Stąd ważne jest, aby w trosce o naszych bliskich nie pominąć postu i jałmużny, które mogą przybierać różne postaci, np. odmówienie sobie jakiejś przyjemności jest także postem, a odwiedzenie kogoś samotnego jałmużną.

Jak widać Kościół daje wiele okazji do niesienia pomocy zmarłym. Co ważne nie musi to mieć miejsca tylko w okolicy pierwszych dni listopada. Można tak czynić przez cały rok. Należy przy tym pamiętać, że zmarłym pomaga nie tyle ilość naszych modlitw czy uczynków, ale to, ile jest w nich szczerej miłości do Boga i drugiego człowieka.

TOMASZ WIŚNIEWSK

Sakramenty

pokuty, Eucharystii

w opiece paliatywnej cz. 2

Opieka paliatywna to specjalistyczne świadczenia medyczne i niemedyczne, wykonywane przez wielodyscyplinarną grupę osób przygotowaną do opieki nad nieuleczalnie chorymi pacjentami.

3. SAKRAMENT EUCHARYSTII W OPIECE PALIATYWNEJ

Jak podkreślił prawodawca w Kodeksie Prawa Kanonicznego Najświętsza Eucharystia jest najbardziej czcigodnym sakramentem (kan. 897). Jest to sakrament, z którym mają związek i na który są ukierunkowane wszystkie inne sakramenty, a także kościelne dzieła apostolatu. Przez sakrament ten, w którym obecny jest Jezus Chrystus, Kościół żyje i wzrasta (kan. 897). To poprzez Eucharystię człowiek chory najpełniej spotyka się z Chrystusem. Zaleca się zatem, aby chorzy przyjmowali Komunię świętą często, najlepiej codziennie (kan. 921 § 3).W posłudze szafarzom zwyczajnym Komunii świętej mogą pomagać szafarze nadzwyczajni. Według Kodeksu Prawa Kanonicznego zwyczajnym szafarzem Komunii świętej jest biskup, prezbiter lub diakon (kan. 910 § 1) ważnie wyświęcony, któremu prawo tego nie zabrania (kan. 900). Nadzwyczajnym szafarzem tego sakramentu może natomiast być akolita lub wierny świecki wyznaczony do tego zadania zgodnie z kan. 230 § 3. W przypadku osób umierających Komunia święta nabiera specjalnego znaczenia i nazywana jest Wiatykiem, czyli pokarmem na drogę. Norma kodeksowa zezwala, aby Wiatyk przyjmować nawet, gdy tego dnia przyjęło się już Komunię świętą, a następnie znalazło się w niebezpieczeństwie śmierci (kan. 921 § 2). Udzielania Wiatyku nie powinno się zbytnio odkładać. Duszpasterze powinni pilnować, aby chorzy przyjmowali Komunię, gdy są jeszcze w pełni świadomi (kan. 922).

Wiatyk ma wymiar indywidualny, ale także wspólnotowy, dlatego zaleca się, aby podczas jego udzielania obecni byli bliscy osoby umierającej, a także personel medyczny oraz osoby opiekujące się chorym. Świadome przyjęcie Wiatyku wiąże się z uświadomieniem osobie umierającej zbliżającej się śmierci, a także wymaga od osoby terminalnie chorej zaakceptowania i pogodzenia się ze zbliżającą agonią. Najlepszym przygotowaniem do niego jest częsta, najlepiej codzienna Komunia święta (kan. 921 § 3) w czasie choroby, a także katecheza dotycząca pokarmu na drogę.

Katecheza dotycząca Wiatyku, zarówno w odniesieniu do umierającego, jak i jego rodziny pozwala zrozumieć sens śmierci i umierania, umacnia chorego oraz osoby mu bliskie, a także personel medyczny opiekujący się chorym. Należy podkreślić, że Wiatyk, w takim wymiarze w jakim został opisany powyżej, jest istotnym elementem opieki paliatywnej.

4. SAKRAMENT NAMASZCZENIA CHORYCH W OPIECE PALIATYWNEJ

Namaszczenie chorych to sakrament uzdrowienia, poprzez który dotkniętych chorobą zagrażającą zdrowiu powierza się Chrystusowi, żeby Ten ich podtrzymał i zbawił (kan. 998). Zgodnie z opisem tego sakramentu w Kodeksie Prawa Kanonicznego, którego pierwowzorem jest opis biblijny, szafarzem sakramentu namaszczenia chorych jest prezbiter, który wykonuje znaki krzyża poświęconym olejem na czole oraz dłoniach chorego, jednocześnie modląc się i polecając chorego Jezusowi (kan. 1003). Chrystus w tym sakramencie umacnia chorego, daje mu odwagę by przezwyciężył trudności związane ze stanem choroby oraz wiarę w Boga, aby przezwyciężył pokusy zniechęcenia i lęku przed śmiercią. Dzięki tej pomocy chory łatwiej znosi ból, cierpienie i inne dolegliwości związane z chorobą, a także może otrzymać odpuszczenie grzechów. Dobrze gdy podczas sprawowania tego sakramentu obecna jest rodzina chorego, osoby sprawujące opiekę, personel medyczny, ukazuje to wtedy wspólnotowy charakter sakramentu namaszczenia chorych oraz Kościoła. Mimo że eklezjalny charakter sakramentu jest osiągnięty dopiero, gdy przy chorym obecny jest kapłan, to jednak wszystkie bliskie osoby umierającego powinny być obecne i wspólnie modlić się o siłę dla niego.

Jak wskazuje Kodeks Prawa Kanonicznego sakramentu namaszczenia może udzielać wyłącznie kapłan, któremu zlecono duszpasterstwo w stosunku do wiernych powierzonych jego pasterskiej trosce, a w przypadku uzasadnionej przyczyny jakikolwiek inny kapłan za przynajmniej domniemaną zgodą kapłana sprawującego opiekę duszpasterską nad chorymi (kan. 1003 § 3).

Ponadto Kodeks wskazuje osoby, które mogą przyjąć sakrament namaszczenia chorych. W pierwszej kolejności należy zauważyć, iż sakramentu można udzielić wiernemu, który osiągnął używanie rozumu, a ponadto znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci

i namaszczenia chorych

(kan. 1004). Z tej normy można wnioskować, iż sakramentu tego nie powinno się udzielać małym dzieciom znajdującym się w niebezpieczeństwie śmierci, gdyż nie osiągnęły one jeszcze używania rozumu. Jednak temat ten jest żywo dyskutowany przez kanonistów ze względu na przedmiotowe traktowanie dzieci przez prawodawcę kościelnego. Jak zauważa o. B. Zubert dziecko tak samo jak dorosły odczuwa ból, cierpienie, radość, smutek, w związku z tym tak samo jak osoba dorosła powinna móc dostąpić sakramentu namaszczenia chorych, aby ten umocnił ją i dał siły do walki z chorobą. Nawet jeżeli prawodawca kościelny nie zgadza się na to ze względu na nieposiadanie przez dziecko wystarczającego używania rozumu, to powinien zważyć na możliwość udzielenia namaszczenia dziecku na prośbę rodziców, podobnie jak ma to miejsce podczas sakramentu chrztu dziecka.

W sytuacji jednak, gdy nie ma pewności czy chory osiągnął używanie rozumu, a także czy choroba jest poważna, albo nawet czy chory jeszcze żyje, Kodeks zaleca, aby udzielić sakramentu (kan. 1005).

Należy także zaznaczyć, iż sakrament namaszczenia chorych powinna otrzymać osoba, która prosiła o ten sakrament (kan. 1006). Gdy jej stan nie pozwala na podjęcie decyzji czy wyrażenie opinii o sakrament prosi rodzina i bliscy chorego, jednak należy pamiętać, że powinna być przynajmniej pośrednia zgoda chorego. Zgodę taką domniemywa się w przypadku gdy chory był katolikiem, żył w sposób zgodny z prawem Bożym, przystępował do sakramentów i sakramentaliów. Należy także pamiętać, że nie należy udzielać sakramentu osobom znajdującym się w jawnym grzechu ciężkim (kan. 1007).

Ważnym elementem sakramentu namaszczenia chorych jest materia tego sakramentu, czyli znak krzyża, który kapłan wykonuje własną ręką (kan. 1000 § 2) na czole i dłoniach chorego, poświęconym olejem. Olej ten powinien być poświęcony przez biskupa diecezjalnego lub zrównanych z nim w prawie, a w razie konieczności każdy prezbiter może dokonać poświęcenia oleju używanego do namaszczenia chorych, jednak tylko w czasie sprawowania tego sakramentu (kan. 999). Ponadto ważne jest, aby namaszczenie było dokonane przy zastosowaniu dokładnych słów oraz porządku, które przepisane są w księgach liturgicznych. Jednak w sytuacjach wyjątkowych, w wypadku konieczności, wystarcza tylko jedno namaszczenie na czole, bądź nawet na innej części ciała, jednak z wypowiedzeniem całej formuły przepisanej w księgach liturgicznych.

Sakrament namaszczenia chorych jest sakramentem, który ma umocnić chorego, dać mu siły do walki, jednak w ostatnich chwilach życia, kiedy nie ma już nadziei na powrót do zdrowia, sakrament ten staje się przygotowaniem do ostatniego przejścia i podobnie jak sakrament chrztu rozpoczyna „dzieło naszego upodobnienia się do misterium Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa", tak sakrament namaszczenia chorych kończy to dzieło.

5. CHRZEŚCIJAŃSKI SENS LUDZKIEGO CIERPIENIA

U kresu doczesnego życia człowieka obecne jest z reguły cierpienie. Mimo rozwoju nauki i medycyny ból jest nieuniknionym elementem śmierci i chwil ją poprzedzających. Nie da się jednak sensu cierpienia wyjaśnić patrząc na nie wyłącznie z ludzkiego punktu widzenia. Cierpienie ma podwójny charakter, nadprzyrodzony i ludzki. Ludzki rozum nie zrozumie tego w całości. Aby pojąć głębszy sens ludzkiego cierpienia, musimy zaangażować także swoje serce i sumienie oraz uwzględnić światło wiary.

Nadprzyrodzony charakter cierpienia ludzkiego wynika z odkupieńczej męki i śmierci Jezusa Chrystusa, który został umęczony i umarł na krzyżu, aby wyzwolić ludzkość od zła, aby dać człowiekowi zbawienie, „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3, 16). Cierpienie każdego człowieka niejako dopełnia mękę Chrystusa, przez którą dokonał On Odkupienia świata. Znaczenie nadprzyrodzone pojęcia „cierpieć" „znaczy stawać się jakby szczególnie podatnym, szczególnie otwartym, na działanie zbawczych mocy Boga, ofiarowanych ludzkości w Chrystusie". Z tego powodu, że Jezus cierpiał za ludzkość, aby człowiek mógł dostąpić zbawienia, każdy z nas wezwany jest przez Boga do uczestniczenia w tym cierpieniu. Dlatego też ludzkie cierpienie nigdy nie jest bezsensowne czy bezużyteczne, ponieważ zawsze ma ono głęboką, „apostolską skuteczność dla dobra Kościoła i świata".

Ludzki charakter cierpienia wynika z tego, iż człowiek poprzez swoje cierpienie odkrywa siebie, swoją godność, powołanie, posłannictwo i człowieczeństwo (J 3, 26). Człowiek poprzez cierpienie odnajduje swoje powołanie, którego istotą jest przyjęcie swojego życia we wszystkich okolicznościach, także w cierpieniu, chorobie i umieraniu. Odkrycie to pozwala człowiekowi bardziej skierować się w stronę Boga. Pokorne znoszenie cierpienia sprzyja zmianie sposobu postrzegania świata i uznawanych w nim wartości. Bóg poprzez cierpienie uczy człowieka o wartości tegoż cierpienia, nakazuje człowiekowi wziąć swój krzyż, dzięki czemu zbliża się do Boga i pracuje na swoje zbawienie, bo „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest mnie godzien" (Mt 10, 36).

PODSUMOWANIE

Przyjęcie przez umierającego sakramentów uzdrowienia oraz sakramentu Eucharystii, jako Wiatyku można porównać do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego, czyli sakramentów chrztu, bierzmowania i Eucharystii, jako sakramenty wprowadzające ludzi do wspólnoty Kościoła, tak sakramenty przyjmowane przez człowieka umierającego przygotowują go na przejście z życia doczesnego do życia wiecznego (KKK 1525). Przygotowują go na spotkanie z Ojcem, dlatego są one tak ważne i powinny stanowić istotny element opieki paliatywnej, a właściwe wykorzystanie tychże sakramentów w opiece hospicyjnej oraz paliatywnej powinno być troską osób bliskich umierającego, personelu medycznego i opiekunów takich osób, ale przede wszystkim powinno być troską Kościoła.

NATALIA SMOLIŃSKA

Kwasy omega-3, ryby i olej lniany

Po serii artykułów na temat wpływu pożywienia na spożywane leki pozostajemy nadal w obrębie żywienia. Tym razem trochę o rybach, oleju lnianym i kwasach omega-3.

Odkrycie kwasów omega-3 zawdzięczamy Eskimosom. Ich codzienne żywienie jest bardzo odmienne od praktycznie każdemu znanej zdrowej diety śródziemnomorskiej, czyli: warzyw, owoców, roślin strączkowych, produktów zbożowych z pełnego przemiału, oliwy z oliwek. Dieta Eskimosów jest uboga w warzywa i owoce, natomiast bogata w ryby i tłuszcz rybi, które zawierają kwasy omega-3. Eskimosi **rzadko chorują na chorobę niedokrwienną serca (w tym zawały serca) i udary mózgu**.

Uważa się, że kwasy tłuszczowe omega-3 zawarte w rybach mają działanie nie tylko **przeciwmiażdżycowe**, ale również wspomagają leczenie w chorobach autoimmunologicznych, astmie, czy niektórych chorobach nowotworowych. Z tym ostatnim – już nie popadajmy w euforię – coraz to nowe doniesienia podają czasem sprzeczne informacje: w pewnych typach nowotworów kwasy omega-3 wspomagają leczenie, w innych typach nowotworów mogą być związane z większym ryzykiem zachorowania na te nowotwory.

CO TO SĄ KWASY OMEGA?

Kwasy omega są to wielonienasycone kwasy tłuszczowe, zawierające wiązania podwójne (nienasycone) w łańcuchu węglowym. W zależności od tego przy których atomach węgla wiązania podwójne występują – kwasy noszą nazwę omega-3, omega-6, omega-9. Nazywamy te kwasy również niezbędnymi, bo są niezbędne w pożywieniu człowieka. Organizm nasz nie może sam wyprodukować tych kwasów; potrafi natomiast – mając budulec np. jeden z tych kwasów, wytworzyć kolejny. W związku z tym, że organizm sam nie może ich wyprodukować, zostały kiedyś uznane za **witaminę F**.

Wśród kwasów omega-3 najbardziej znane są: zawarte w **rybach** kwas eikozapentaenowy (**EPA**) i kwas dokozaheksaenowy (**DHA**) oraz zawarty w **oleju lnianym** kwas alfalionolenowy (**ALA**). Kwasy te zawarte są również w innych pokarmach, jednak wyżej wymienione są prawdziwie bogatym źródłem kwasów omega-3.

Olej lniany – jest cennym źródłem kwasu ALA. ALA występuje również choć w mniejszej ilości w orzechach włoskich, niektórych warzywach (jarmuż), soi. Funkcją ALA w organizmie człowieka jest to, że służy jako substrat do produkcji pozostałych dwóch kwasów omega-3: EPA i DHA.

Warto wiedzieć, że olej lniany nierafinowany – najbardziej bogaty w kwas ALA ma krótki termin przydatności do spożycia 3–4 tygodnie od otwarcia butelki, przechowujemy go szczelnie zamkniętym (bez dostępu tlenu), z dala od ciepła (w lodówce) i światła (w ciemnym szkle). Wynika to z faktu, że kwas ALA jest bardzo nietrwały i utlenia się pod wpływem tlenu z powietrza. Proces rafinowania oleju lnianego wydłuża jego termin spożycia, nawet do 6 miesięcy od otwarcia, nie musi być przechowywany jak powyżej napisałam, ale również jest praktycznie wyjałowiony z cennych kwasów omega-3! W związku z tym kupując olej lniany należy:

1. kupować małe ilości, które jesteśmy w stanie spożyć w ciągu 3–4 tygodni,
2. upewnić się, że jest on nierafinowany, a więc bogatolinolenowy,
3. odpowiednio przechowywać olej.

Ryby – są źródłem kwasów omega-3 : EPA i DHA. Jednak ryby znacznie różnią się zawartością tych kwasów. Różnice ilości zawartych kwasów zależą od gatunku ryb, od tego czy ryba jest słodkowodna czy morska, czy żyje w zimnych morzach północnych czy południowych, od pory roku kiedy są poławiane, od tego czy żyją dziko czy są hodowane. Stąd nawet w obrębie jednego gatunku ryby zawartość kwasów omega-3 może się znacznie wahać. Bogate w kwasy omega-3 są: **łosoś atlantycki, sardynki, śledź, tuńczyk, pstrąg, makrela**. Mniej bogate w kwasy omega-3, ale również zawierające ich sporą ilość są: **morszczuk, dorsz, sola, halibut, mintaj, tilapia oraz owoce morza – krewetki, małże, ostrygi**.

Warto wiedzieć, że **ryby poddane obróbce** smażenia tracą znaczną ilość kwasów omega-3, nie wspominając równocześnie o tym, że obróbka ta dostarcza sporo kwasów trans odpowiedzialnych za rozwój miażdżycy. Jedzenie więc fileta z powyższych ryb smażonego na głębokim tłuszczu nie będzie zdrowe, a wręcz przeciwnie. Najbardziej zdrowe są obróbki ryb – **grillowanie, pieczenie w folii i gotowanie na parze**, wówczas ryba traci najmniej swoich właściwości. Wędzenie jest obróbką kontrowersyjną, jednak korzyści spożywania wędzonych ryb przeważają nad ewentualnymi niekorzyściami. Wędzenie ryb również zmniejsza ilość kwasów omega-3, ale nie tak bardzo jak smażenie. Jeśli więc mamy wybierać między wędzoną rybą a smażoną, to lepiej zjeść wędzoną. Na ryby wędzone powinni uważać chorzy na nadciśnienie tętnicze, pozostałym osobom warto doradzać okazjonalne spożywanie wędzonej ryby. Z kolei jeśli wybieramy ryby w puszkach, to warto pamiętać, że oprócz tego, aby był to właściwy gatunek ryby, to również aby nie był rozdrobniony, czyli wybieramy ryby w kawałkach i nie w oleju, tylko w sosie własnym lub pomidorowym.

Lek. med. EWA ZAPAŁA

Nie tylko BMW-Welt, Oktoberfest, czy zamek Neuschwanstein

Jadę pociągiem z Frankfurtu do Monachium. Wchodzi konduktor po raz pierwszy. Pozdrawia pasażerów „Guten Tag" – dzień dobry i sprawdza bilety. Gdy pojawia się następny pozdrawia już słowami „Gruess Gott" – szczęść Boże. Oznacza to, że jesteś już na terenie Bawarii.

Bawaria – to ta część południowych Niemiec, w której dane mi było przez kilka tygodni prowadzić parafialne duszpasterstwo. Miejscem docelowym była miejscowość Altfraunhofen, położona ok. 50 km na północny-wschód od Monachium. Parafia pod wezwaniem św. Mikołaja, jest właściwie połączeniem 4 parafii w jeden „związek parafialny" tzw. „Pfarrverband". Msze św. odprawiałem więc regularnie w 4 kościołach; poza Altfraunhofen także w Baierbach, Gundihausen i Vilsheim. Są to tereny wiejskie, więc i wierni, zwłaszcza najstarsza generacja przywiązani są do „tradycji przodków".

Liturgia sprawowana jest w języku niemieckim, ale Bawarczycy słyną z tego i tym się szczycą, że na co dzień i od święta mówią po bawarsku. Im mniejsza społeczność lokalna, tym wyraźniej się to odczuwa. Jak rozmawiałem np. z panem Martinem, szefem rady ekonomicznej w parafii, to rad byłem, gdy tej rozmowie przysłuchiwał się ktoś jeszcze. Pan Martin to solidny i ofiarny starszy pan, poświęcający swój wolny czas prawie w całości na rzecz parafii. Ale w komunikacji z nim znajomość niemieckiego po prostu nie wystarczała. By mieć pewność co do poruszanych przez niego zagadnień, zazwyczaj szczegóły odbytej rozmowy konsultowałem i precyzowałem z osobą trzecią. Gdy jej brakowało, musiałem już wyłącznie polegać na mocy Ducha Świętego. By mnie choć po części zrozumieć podam bardzo konkretny przykład pięknego powiedzenia. Nasze „Nie ma jak w domu", język niemiecki oddaje słowami: „Zu Hause ist zu Hause". A Bawarczycy mówią: „dahoam is dahoam" – czytaj „dahłam is dahłam".

Katolicyzm jest generalnie wyznaniem Bawarczyków. Przy wjeździe do niemieckich miejscowości ustawione są obok siebie 2 tablice; żółta-katolicka i fioletowa-ewangelicka. Na nich wypisane są informacje o porządku Mszy św. (żółta) i Nabożeństw ewangelickich (fioletowa).

Przy wjeździe do wiosek i małych miejscowości w Bawarii w większości przypadków widnieje tylko jedna tablica; ta „żółta". Tak jest i w okolicy, gdzie posługiwałem. Nie ma tam kościołów ewangelickich.

Ceremonia pogrzebowa w Bawarii różni się od naszej dwoma elementami.

Pierwszym jest tzw. „Aussegnung" – modlitwa i pożegnanie zmarłego przez lokalną wspólnotę parafialną. Ma ona miejsce w wieczór poprzedzający pogrzeb. Rozpoczyna się przy trumnie, znajdującej się w kaplicy cmentarnej. Po modlitwie zakończonej na cmentarzu parafianie przechodzą do kościoła. Tam za zmarłego odmawiają różaniec, albo modlą się psalmami.

Druga inność to brak trumny w kościele w czasie Mszy pogrzebowej. Znajduje się ona w kaplicy cmentarnej. W kościele natomiast wystawiana jest specjalna świeca, obok które umieszcza się zdjęcie zmarłego.

Tym, czym dla nas Częstochowa i jasnogórski wizerunek Matki Bożej, tym dla Bawarczyków Altötting i sanktuarium „Unsere Liebe Frau", nazywanej także „Schwarze Madonna" – Czarną MadonnŃ. Altötting to główne sanktuarium maryjne i ośrodek pielgrzymkowy nie tylko regionu Bawarii, ale i całych Niemiec. Ośrodkiem życia religijnego w Altötting, niezmiennie od wieków, pozostaje cudowna kaplica, z figurą Matki Bożej. Przedstawia ona Maryję trzymającą na prawej ręce Jezusa, a w lewej – berło. Specyfiką kaplicy są znajdujące się w niej urny z sercami władców Bawarii i biskupów. Może właśnie dlatego papież Benedykt XVI, wskazując na swe związki z tym sanktuarium powiedział: „Altötting jest sercem Bawarii i jednym z serc Europy".

Papieskim akcentem kończę moją refleksję ze spotkania z liturgią i tradycją Kościoła Katolickiego w Bawarii. Gruess Gott – szczęść Boże,

O. ROMAN HARONSKA

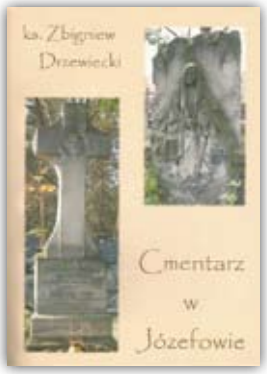

Józefowska nekropolia

W związku ze zbliżającym się Dniem Wszystkich Świętych i Zaduszkami warto pokrótce przypomnieć dzieje naszego cmentarza.

Początki józefowskiej nekropolii sięgają drugiej dekady ubiegłego wieku. *Kronika parafialna* opisuje to zdarzenie w następujący sposób: „Mieszkańcy Emilianowa uchwalili w dniu 24 sierpnia 1919 roku, by z pastwisk leżących za kolejką wydzielić 6 mórg dla ks. proboszcza i 2 morgi ziemi pod cmentarz grzebalny. Realizacja tej uchwały stała się jednak niemożliwa z przyczyn formalnych. Okazało się, że pastwiska, które ofiarowano kościołowi są podzielone i stanowią własność prywatną. Każdy z właścicieli musiałby odstąpić część przypadającą na niego. Niektórzy z właścicieli byli nieobecni, gdyż wyjechali przed frontem do Rosji, inni jako sukcesorzy byli niepełnoletni".

Powyższe kłopoty zostały zażegnane za sprawą ówczesnego proboszcza – księdza Mieczysława Królaka. W interesujący sposób opisuje to ksiądz Zbigniew Drzewiecki – autor jedynej do tej pory książki o dziejach józefowskiej nekropolii: „(…) ks. Mieczysław Królak zwrócił się do właściciela obszarów leśnych w Falenicy i Emilianowie – pana Hannemana, by ze swoich gruntów ofiarował ziemię pod cmentarz grzebalny. (…) Dekretem nr 6130 Metropolita Warszawski arcybiskup Aleksander Kakowski ustanowił cmentarz i zezwolił na chowanie zmarłych. Parafianie natychmiast przystąpili do pracy. Przynieśli słupy, drut kolczasty i w przeciągu jednego dnia cmentarz został ogrodzony. Tak przygotowany teren pod cmentarz grzebalny został uroczyście poświęcony przez proboszcza ks. Mieczysława Królaka. Na tym cmentarzu już 1 listopada 1919 roku pochowano Antoninę Tomaszewską, zmarłą 29 października 1919 roku w Józefowie. Ponieważ cmentarz od kościoła oddzielały prywatne działki, za zgodą właścicieli tych działek wytyczona została droga łącząca cmentarz z kościołem. Tak powstała dzisiejsza ulica Kopernika".

Po II wojnie światowej, dzięki ówczesnemu proboszczowi – księdzu Wincentemu Malinowskiemu, cmentarz ogrodzono murowanym parkanem. Utwardzono leszem i zrewitalizowano też ulicę Kopernika. „Wzdłuż utwardzonej drogi – pisze ksiądz Drzewiecki – z jednej strony ułożono chodnik z płyt betonowych, a po obu stronach posadzono klony. Fundusze na budowę drogi ksiądz proboszcz czerpał z różnych źródeł, między innymi z urządzonej 14 lipca 1949 roku loterii z zabawą. W ten sposób ulica Kopernika zmieniła swój wygląd. Tym samym materiałem utwardzono teren przy kościele".

W latach sześćdziesiątych utwardzono leszem i obłożono krawężnikami cmentarne alejki, nieco później wybudowano studnię oraz przeprowadzono generalny remont parkanu. Jesienią 1973 roku w centralnym punkcie nekropolii zbudowano kaplicę ze szkła i stali.

W roku 1976 władze miejskie wyasfaltowały całą ulicę Kopernika. „Kilka lat wcześniej – wspomina ksiądz Drzewiecki – ułożony na tej ulicy przez parafię chodnik z płyt betonowych, został zdjęty i przewieziony na cmentarz. Dokupiono jeszcze 1800 sztuk nowych płyt, z których powstał piękny i pożyteczny chodnik na cmentarzu".

W latach osiemdziesiątych za sprawą kolejnego proboszcza – księdza Zbigniewa Gaszkowskiego – na józefowskim cmentarzu przeprowadzono generalne porządki (wykarczowano stare drzewa i krzewy, utwardzono kolejne alejki) oraz zbudowano drugą studnię. Powiększono też obszar nekropolii.

Dalsza rozbudowa cmentarza miała miejsce na początku lat dziewięćdziesiątych. „Dnia 14 czerwca 1990 roku – czytamy w książce księdza Drzewieckiego – została oddana nowa część cmentarza od strony ul. Puszkina, zaplanowana na 5345 kwater grobowych. Cały cmentarz wokół został ogrodzony stalowym parkanem na betonowej podmurówce. W nowym ogrodzeniu zaplanowano i wstawiono trzy bramy wjazdowe z furtkami. (…) Na cmentarz została też doprowadzona energia elektryczna".

Wskutek działań poprzedniego proboszcza, księdza Ludwika Antolaka, na cmentarzu grzebalnym powstały: dzwonnica i kolejna kaplica. Alejki cmentarne wyłożono zaś kostką brukową.

Dzięki staraniom obecnego proboszcza – księdza Kazimierza Gniedziejki – doczekaliśmy się pierwszej książki poświęconej dziejom józefowskiej nekropolii. W 2007 roku sporządzono też profesjonalną komputerową ewidencję wszystkich nagrobków (z ich dokładnymi fotografiami i elektroniczną mapą cmentarza). W najbliższym czasie planowana jest gruntowna przebudowa ogrodzenia cmentarnego.

Tyle historii. Obecnie na józefowskiej nekropolii spoczywa ponad 12 tysięcy osób. Znajdziemy tu m.in. nagrobki kapłanów, sióstr zakonnych, bohaterów walk o niepodległą Ojczyznę, ludzi nauki, twórców rodzimej kultury. Warto w tym miejscu wymienić znaną dwudziestowieczną poetkę Małgorzatę Hillar, dziewiętnastowiecznego kresowego pisarza i historyka Franciszka Rawitę Gawrońskiego oraz jego syna Andrzeja Gawrońskiego – wybitnego uczonego i poliglotę, który znał aż 60 języków i dialektów.

Przy okazji artykułu o józefowskim cmentarzu warto zarekomendować jedyną do tej pory monografię naszej nekropolii, czyli cytowaną wiele razy książkę księdza Zbigniewa Drzewieckiego pt. *Cmentarz w Józefowie*. Wspomnieć również wypada o kilku kwestiach dotyczących cmentarnego savoir-vivre'u. Jedna z naszych czytelniczek słusznie uskarżała się na osoby spacerujące po cmentarzu z psami. Jej uwagi odnośnie niestosowności takiego zachowania kwitowane były przez właścicieli czworonogów w bardzo niegrzeczny (czasami wręcz prostacki) sposób. Przypomnieć zatem warto, że cmentarz to obszar poświęcony, który wymaga należnego szacunku. Wprowadzanie tam czworonogów świadczy o niskiej świadomości religijnej oraz elementarnym braku kultury, złym wychowaniu. Czy wprowadzilibyśmy psa do jakiejkolwiek (nie tylko chrześcijańskiej) świątyni? Równie dyskusyjne są: jazda na rowerze lub rolkach po cmentarnych alejkach, palenie papierosów oraz prowadzenie głośnych rozmów (nie tylko przez telefon komórkowy) na terenie nekropolii. Cmentarz to przestrzeń święta, której należy się poszanowanie, godne zachowanie i cisza. W ten sposób czcimy też naszych ukochanych zmarłych.

ADAM TYSZKA

Jezus mówi do nas

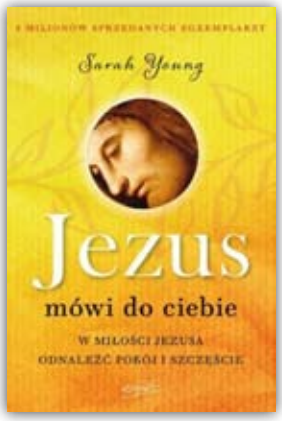

Sarah Young to znana pisarka chrześcijańska, autorka m.in. następujących książek: *Jezus jest blisko, Jezus mówi do dzieci, Jezus mówi do ciebie*.

Na szczególną uwagę zasługuje ostatni z wymienionych tytułów, gdyż stał się on prawdziwym „czytelniczym przebojem", bestsellerem. Książkę tę przeczytało już ponad osiem milionów ludzi w różnych krajach, przetłumaczono ją na dwadzieścia pięć języków! Jest ona owocem osobistych relacji autorki z Chrystusem i zapisem słów, które Sarah usłyszała w swoim sercu podczas modlitwy.

Książka *Jezus mówi do ciebie* posiada formę dzienniczka. Nie są to jednak prywatne zapiski pisarki. Wprost przeciwnie – odbiorcą słów Chrystusa może być każdy z nas! Dla wielu staną się one źródłem otuchy i nadziei, skutecznym lekarstwem na smutek, zwątpienie, brak wiary. Fenomen tej książki polega na tym, że „każdy, kto będzie ją czytał, dostrzeże, że są to słowa skierowane bezpośrednio do niego".

Chrystus za pośrednictwem tej książki namawia każdego do zawierzenia Mu swojego życia, do autentycznej wiary w doskonałość Boskich planów oraz całkowitego zaufania Panu. Wzywa do wyciszenia, wewnętrznego spokoju, duchowej równowagi, odrzucenia malkontenctwa, walki z pesymizmem. Deklaruje, że (choć tego często nie czujemy) On zawsze jest z nami. Zaprasza każdego człowieka do Siebie: „Przyjdź do Mnie ze wszystkimi swoimi słabościami fizycznymi, emocjonalnymi i duchowymi. Odpocznij w mojej kojącej Obecności, pamiętając, że nie ma dla mnie nic niemożliwego. Oderwij swój umysł od problemów, aby skupić się na Mnie. Pamiętaj, że mogę uczynić nieskończenie więcej, niż prosisz czy rozumiesz. Jednak zamiast przekonywać Mnie, abym zrobił to czy tamto, staraj się dostroić do tego, co już czynię".

Decyzja o przyjęciu powyższego zaproszenia to indywidualny wybór każdego z nas. Bóg daje ludziom pod tym względem całkowicie wolną wolę. Nikomu się nie narzuca, działa bardzo dyskretnie i subtelnie. Czy sami jesteśmy jednak w stanie dobrze i skutecznie pokierować naszym życiem? Czy możemy być samowystarczalni? Czy ludzkie plany, projekty, przedsięwzięcia nie wydają się (z Boskiej perspektywy) naiwne lub pyszne? Najlepszą odpowiedzią na te pytania są słowa, znanego amerykańskiego aktora, komika i reżysera, Woody'ego Allena: „Jeśli chcesz rozśmieszyć Boga, opowiedz mu o twoich planach na przyszłość".

Tyle krótkiej recenzji. Gorąco polecam codzienną lekturę książki *Jezus mówi do ciebie*. Ta niezwykła publikacja może zmienić lub naprawić wasze życie.

ADAM TYSZKA

Warto zobaczyć w kinach – Mama Tina

Na początku października miała miejsce premiera filmu „Mama Tina". Główną bohaterką filmu jest kobieta niezłomna, która mimo wielu trudnych doświadczeń, dzięki silnej wierze dąży do realizacji swoich dziecięcych.

Główna bohaterka filmu, to urodzona w Dublinie, Christina Noble. Kobieta od dzieciństwa doznała wielu krzywd. Przez wiele lat cierpiała z głodu, była skazana na mieszkanie w sierocińcu, gdzie została skierowane wbrew swojej woli. Później przeszła przez gehennę życia na ulicy i związku z sadystycznym mężem. Jednak sen, sprzed wielu lat, o wietnamskich dzieciach, który ciągle tkwił gdzieś w jej pamięci, stanowił inspirację do niepoddawania się. Po wielu latach, Christina realizuje swoje dziecięce marzenie i decyduje się na wyjazd do Azji, aby nieść pomoc tamtejszym dzieciom.

Tytułowa mama Tina, to postać autentyczna. Christina Noble przyszła na świat 23 grudnia 1944 r. Po śmierci matki w wieku 10 lat wraz z rodzeństwem trafiła do różnych sierocińców, każde z dzieci usłyszało, że ich bracia i siostry zmarli. Po wielu próbach udało jej się uciec z domu dziecka. Przez długi czas była dzieckiem ulicy, tam spotkało ją kolejne nieszczęście, kiedy została brutalnie zgwałcona, zaś urodzony w wyniku tego zdarzenia syn został jej odebrany i oddany do adopcji. Po odkryciu, że jej brat żyje wyjeżdża do Anglii, gdzie poznaje swojego męża, z którym ma trójkę dzieci. Niestety jej małżeństwo też okazało się drogą krzyżową, czego efektem była depresja i załamanie nerwowe. Wreszcie w 1989 roku wyjeżdża do Wietnamu aby rozpocząć nowe życie. Powołuje tam fundację Christina Noble Childrens Foundation, której celem jest zapewnienie dobre startu w życiu. Dzięki pracy i uzyskanym środkom finansowym powstały kliniki, szkoły, schroniska dla bezdomnych chłopców, centra opieki, drużyny piłkarskie, wreszcie szkoły fryzjerskie. Dzieło to się rozrosło obecnie do biur w 14 krajach, zaś z opieki fundacji skorzystało ponad 140 tys. dzieci.

Film wyreżyserował Stephen Bradley, który pełnił także rolę scenarzysty. W głównych rolach występują Deirde O'Kane (Christina Noble) oraz m.in. Brendan Coyle i Liam Cunningham. Dotychczas obraz został nagrodzony kilkoma wyróżnieniami: nagroda publiczności na festiwalach w Nashville, Newport Beach i San Diego oraz został uznany najlepszym filmem niezależnym na festiwalu Santa Barbara.

Bez wątpienia obok filmu, który pokazuje współczesnego Hioba nie można przejść obojętnie. To szczery obraz o sile wiary, zaufaniu Jezusowi i prawdziwemu miłosierdziu. Stanowiąc dzięki temu przykład subtelnej ewangelizacji.

TOMASZ WIŚNIEWSKI

Rocznik Józefowski

Konkurs genealogiczny

„Dzieje mojej rodziny”

Zapraszamy! Szczegóły na www.rocznikjozefowski.pl

Kronika Parafii PW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE

46.

1991

1 stycznia – wspólnota świętowała uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki i Dzień Pokoju. W godzinach popołudniowych odbyły się modlitwy i adoracja Najświętszego Sakramentu na intencje Ojczyzny i pokoju w świecie.

Od 16 stycznia wprowadzone zostało nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

W niedzielę Chrztu Pańskiego podczas wszystkich nabożeństw Proboszcz parafii zapoznał obecnych o moralnym stanie parafii, życiu sakramentalnym wspólnoty i o osiągnięciach gospodarczych w ubiegłym roku.

W dniach 13 i 14 stycznia liczna grupa młodzieży wzięła udział na spotkaniu młodzieży Europy w Pradze.

Dni od 17 do 20 marca były czasem rekolekcji wielkopostnych. Przeprowadził je z wielkim zaangażowaniem ks. Siedlecki – Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Warszawskiej Kurii Metropolitalnej. Frekwencja wiernych, dzieci i młodzieży była dobra. Nauki rekolekcyjne przyjęto bardzo życzliwie.

28÷30 marzec – święte dni *Triduum Paschalnego*. Na nabożeństwach gromadziła się liczna grupa parafian.

3 kwietnia w bocznej kaplicy umieszczono obraz Bożego Miłosierdzia; wykonany został przez p. Olgę Bajkowską.

21 kwietnia – młodzież z Ruchu *Światło-Życie* wystawiła w dolnym kościele misterium pt. *Pierwszy dzień tygodnia.*

12 maja w 7 niedzielę Wielkanocy ks. dr Feliks Kowalik obchodził swój „złoty jubileusz" kapłaństwa. Podczas uroczystości kazanie wygłosił Biskup Zbigniew Kraszewski.

W miesiącu maju stało się już tradycją odprawianie nabożeństw majowych przed figurkami na terenie całej parafii.

26 maja w kościele koncertował amerykański zespół muzyczny *Corner Stone Praise Jezus.*

Od strony prezbiterium rozpoczęły się prace tynkarskie.

W uroczystość Bożego Ciała procesja eucharystyczna wyruszyła nową, dłuższą trasą, mianowicie: ul. 22 Lipca, ul. Polną do ul. Świerczewskiego, następnie ul. Waryńskiego do ul. 22 Lipca i powrót tą ulicą do świątyni.

W ostatnich dniach maja w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej zainstalowano witraż wykonany przez firmę w Radości.

Od 1 do 9 czerwca wizyta w Ojczyźnie Ojca Świętego Jana Pawła II. Parafia przygotowała się do tej uroczystości przez dwa dni skupienia i wspólnej modlitwy.

9 czerwca duża grupa parafian wzięła udział w spotkaniu z Ojcem Świętym w parku Agrykola w Warszawie.

10 rodzin w Józefowie na miesiące wakacyjne przyjęło do swych domów dzieci – ofiary Czarnobyla.

23 czerwca, w niedzielę o godz. 16-tej – tradycyjna Msza św. i poświęcenie pojazdów.

29 i 30 czerwca oraz 1 lipca w parafii odbyła się doroczna Adoracja Najświętszego Sakramentu.

26 sierpnia – uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Patronki parafii. Sumę w intencji parafian odprawił ks. prof. Stanisław Kur, Rektor Seminarium Duchownego. Kazanie wygłosił ks. Jan Wolski – proboszcz parafii Konstancin-Jeziorna.

9 września wyruszyła autokarowa pielgrzymka parafian do Lourdes. W pielgrzymce wzięło udział 27 osób.

Od 20 września rozpoczęły się prace tynkowania kościoła od strony zachodniej.

29 września o godz. 13-tej – Msza św. w intencji miejscowego rzemiosła.

W miesiącu październiku odbyły się dwa spotkania Wyborczej Akcji Katolickiej z mieszkańcami Józefowa.

Zakończenie prac tynkarskich od strony zachodniej nowej części świątyni nastąpiło 22 listopada.

Przystąpiono do prac instalacji centralnego ogrzewania w świątyni. Będzie to ogrzewanie gazowe.

24 listopada w uroczystość Chrystusa Wszechświata sprawdziliśmy liczbę wiernych obecnych na Mszach św. Oto wyniki: mężczyzn – 1562, niewiast – 2150. Przyjmujących Komunię św. tego dnia: mężczyzn – 380, kobiet – 515.

4 grudnia nawiedził nas ks. Kanonik Włodzimierz Jabłonowski – wicedziekan, w ramach dorocznej wizytacji kanonicznej.

W dniach od 15 do 18 grudnia dzieci, młodzież i dorośli wzięli udział w rekolekcjach adwentowych. Rekolekcje przeprowadził ks. Jan Wolski – proboszcz parafii Jeziorna.

W ostatnią niedzielę Adwentu, 22 grudnia, odbyła się ceremonia poświęcenia szopek i figurek Bożego Dzieciątka.

29 grudnia – w Niedzielę Świętej Rodziny podczas Mszy św. licznie zgromadzeni małżonkowie odnowili swoje przyrzeczenia małżeńskie.

Rok kalendarzowy 1991 zakończyliśmy nabożeństwem adoracyjnym.

Statystyka za rok 1991:

- ochrzczonych – 150,
- ilość rozdanych Komunii św. – 95 000,
- małżeństw zawartych – 54,
- dzieci komunijnych – 208,
- zmarłych – 200,
- chorych przyjmujących Sakrament Namaszczenia – 94.

1992

Nowy rok pracy duszpasterskiej wspólnota parafialna rozpoczęła Mszą świętą o północy, poprzedzoną adoracją Najświętszego Sakramentu. Uroczystość zgromadziła około 350 osób.

5 stycznia panie Żywego Różańca wzięły udział w opłatku i uroczystości choinkowej. Dnia 12 stycznia odbyła się uroczystość opłatkowa dla ministrantów, bielanek i ich rodziców.

W ostatnią niedzielę stycznia – podczas wszystkich Mszy św. Proboszcz przedstawił zgromadzonym sprawozdanie z życia parafii za 1991 rok. Oto niektóre punkty sprawozdania:

– podczas składania wizyty duszpasterskiej kapłana przyjęło 965 rodzin;

– katechizacja prowadzona jest we wszystkich szkołach i sanatoriach; naucza trzech kapłanów, dwie siostry zakonne i dwóch katechetów świeckich;

– na listę imiennych ofiarodawców na potrzeby świątyni wpisało się 56 osób.

Świątynia wzbogaciła się o nowy obraz Miłosierdzia Bożego, witraż w kaplicy Matki Bożej, w oknach zainstalowano podwójne szyby, 2/3 kościoła z zewnątrz pokryto tynkiem. Parafia zakupiła dwa kotły ogrzewcze.

5 lutego zakończono montaż instalacji ogrzewczych. Jedna z kaplic dolnego kościoła została przeznaczona na kotłownię. Kościół będzie ogrzewany gazem. Wszystkie prace związane z instalacją centralnego ogrzewania świątyni wykonała firma p. Zygmunta Semeniuka.

1 marca popłynął gaz do pieców ogrzewczych. Rozpoczęło się ogrzewanie świątyni.

8 marca odbył się w kościele koncert piosenek religijnych w wykonaniu chóru i zespołu muzycznego *Gaudeamus*.

WYDAWCA:

ASYSTENT KOŚCIELNY:
K . Kaz erz e z ej oA a T z a
A a Krz ow a

REDAKCJA:

WSPÓŁPRACUJĄ:
Ma ale a o z
. Do a M
A a Krz ow a

ew Kor a
Wero a Or a S
Na al a S ol a
To a z W ew
Le . e . Ewa apa a
Ma ale a M el are
Joa a r a
Mar a S er a

SKŁAD I ŁAMANIE:
o Pol z e D

FOTO NA OKŁ.

FOT. GRZEGORZ JAKUBOWSKI

FOT. GRZEGORZ JAKUBOWSKI

Uroczystość Wszystkich Świętych

FOT. GRZEGORZ JAKUBOWSKI

FOT. GRZEGORZ JAKUBOWSKI

FOT. GRZEGORZ JAKUBOWSKI

FOT. GRZEGORZ JAKUBOWSKI